ORGAN AKCJI LITURGICZNEJ W POLSCE

MYSTERIUM CHRISTI

CZASOPISMO LITURGICZNE



WIELKANOC - ZESŁANIE DUCHA ŚW.

ROK I. 1929-30 № 3

MYSTERIUM CHRISTI wychodzi pod protektoratem J. E. Ks. Kardynała Dra Augusta Hlonda, Prymasa Polski, przy łaskawym współudziale J. E. Ks. Arcyb. P. Mańkowskiego, oraz współpracy XX.: J. Andrasza T. J., Dra Kaz. Bieszka, Dra Bron. Gładysza, prał. Stan. Korniłowicza, Dra Jana Korzonkiewicza, prof. prał. Józefa Michalaka, Dom Charles von Oost'a O. S. B. (opactwo Saint André — Lophem — Belgja), p. Heleny Lutostańskiej (Kraków), ks. Hen. Nowackiego, O. G. Recelja, O. Cisterc. (Mogiła), ks. R. Tomanka, O. Jacka Woronieckiego (Rzym), ks. Dra A. Wronki, ks. Dra Żychlińskiego i t. d.. i t. d.

„MYSTERIUM CHRISTI" wychodzi 6 (na razie) razy do roku. 1. Adwent — Boże Narodzenie; 2. Przedpoście — W. Post; 3. Wielkanoc — Zesłanie Ducha św.; 4. Boże Ciało — św. Jakób; 5. Wniebowzięcie — św. Michał; 6. Wszystkich Świętych — Liturgja żałobna, — w objętości 3 arkuszy (48 stron) 8⁰.

Prenumerata roczna: w kraju 7 złotych (numer pojedyńczy zł 1.50), Czechosłowacja 30 K cz.; Austrja 7 Schill.; Niemcy — Allemagne RM 5; Francja 30 fr; Ameryka 1 dolar; Rumunja 250 Lei; Jugosławja 60 Dinar.

Dla Seminarjów Duchownych i młodzieży Ak. zniżki jak w pierwszym num.

Redaktor naczelny ks. Dr Michał Kordel, Kraków, ul. św. Marka 10. Tam należy przesyłać rękopisy, czasopisma do wymiany i książki do recenzji, o ile te ostatnie wprost albo ubocznie poruszają tematy ściśle liturgiczne.

„MYSTERIUM CHRISTI", Revue Liturgique parait six fois par an aux temps liturgiques: 1) Avent — Noël, 2) Carême, 3) Pâques, 4) Fête — Dieu 5) Assomption, 6) Toussaint.

Rédaction et Administration: 10 rue St. Marc. Cracovie (Pologne).
Notice bibliographique. Il ne sera publié de compterendu que des ouvrages se rapportant à la liturgie ou à la vie ascétique et monastique.

1930 Nr. 3.

WIELKANOC ZESŁANIE DUCHA ŚW.

MYSTERIUM CHRISTI

Finalpia, prov. Savona, Italia, gennaio 1930.

Coll' Avvento 1929 ha iniziato le sue pubblicazioni una nuova Rivista Liturgica in lingua polacca dal titolo „Mysterium Christi". Una nuova voce dunque nel concerto internazionale del movimento liturgico. Ce ne rallegriamo e alla consorella polacca facciamo auguri di benedizioni dal Signore e di ubertoso ed efficace apostolato tra i cattolici della risorta nazione.

Rivista Liturgica.

Louvain, 20 janvier 1930.

...Nous Vous souhaitons beaucoup de succès dans Votre apostolat liturgique et en signe de collaboration et de communion d'idées nous avons annoncé Votre revue dans notre numéro de février.

Les Questions Liturgiques et Paroissiales
Abbaye du Mont César.

LITURGJA WIELKIEJ NOCY DAWNIEJ A DZIŚ.

Nabożeństwo Wielkiej Nocy, przesunięte obecnie na ranne godziny Wielkiej Soboty, utraciło wskutek tego przeniesienia bardzo dużo ze swej głębokiej symboliki.

Dzisiaj stanowi tylko jakby cenny zabytek liturgiczno-muzealny, dla którego kler i wierni nie mają należytego zrozumienia.

Dawna liturgja nocno-wigilijna, w swej istocie i formie do naszych czasów prawie że nie zmieniona, dzisiaj mocno kontrastuje z porą dnia, w której się obecnie odprawia.

Liturgja Wielkiej Nocy była najuroczystszem nabożeństwem, które przypominało i uzmysławiało zmartwychwstanie Chrystusa i wśród którego odbywało się zmartwychwstanie nieochrzczonych, czyli katechumenów.

Od najdawniejszych czasów obchodzono doroczną pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa w połączeniu ze starozakonnym Pesachem (przejście anioła śmierci, przejście ludu izraelskiego

przez pustynię pod osłoną, względnie blaskiem cudownej kolumny, przejście przez morze Czerwone, wyjście z niewoli egipskiej), jako święto wolności i odrodzenia.

W pierwszych wiekach rozpoczynano liturgję późnym wieczorem we Wielką Sobotę. Wielka Sobota była dniem bezliturgicznym, dniem milczącego smutku, z powodu spoczynku Chrystusa w grobie. Ongiś Jahwe-Stwórca odpoczął w dniu 7, dokonawszy dzieła stworzenia — to pierwszy Sabat pierwszej Osoby Boskiej; w Jerozolimie odpoczął Syn Boży w grobie, dokonawszy dzieła odkupienia, — to drugie Sabbatum Sanctum.

W świątyni tak jak we Wielki Piątek nie było światła, ani ozdób, nastrój poważny i pełen smutku, jak w domu po pogrzebie drogiej osoby.

Późnym wieczorem we Wielką Sobotę, zaczęły się zapełniać nawy pogrążonej w ciemnościach świątyni. Zdążali wierni, spieszyły rzesze katechumenów ze swymi „patrinusami" (ojcami chrzestnymi).

Celebrans wychodził w uroczystej procesji za obręb kościoła. Tam wykrzesywano z krzemienia iskrę, rozżarzoną w ogień, symbol Chrystusa, wychodzącego w świetlanem, uwielbionem ciele z kamiennego grobu, Chrystusa, będącego kamieniem węgielnym żywej budowli, mistycznego Kościoła.

Przez swoje zmartwychwstanie, przyniósł Chrystus błogość, to też ten ogień błogosławiono; poświęcono również 5 ziaren kadzidła, symbolizujących 5 blizn Zmartwychwstałego.

W drzwiach ciemnej świątyni zjawiał się diakon w białej tunice, niosąc w ręku 3 świece i głosząc wiernym, że to światło oznacza zmartwychwstałego Chrystusa „Lumen Christi". Ukryte podczas męki bóstwo, w chwili zmartwychwstania zajaśniało w całym swym blasku i ogarnęło cały świat.

Doszedłszy do prezbiterjum, wstępował diakon na ambo (podwyższenie między prezbiterjum a nawą) i wygłaszał pierwotnie z pamięci, według ułożonego każdorocznie przez się tekstu, później według autorytatywnie przez Kościół ustalonej osnowy, w przepysznym hymnie orędzie wielkanocne („praeconium paschale"), w którem wielbił w podniosłych słowach dzieło odkupienia, uwieńczone chwalebnem zmartwychwstaniem, wielbił Chrystusa-Zwycięzcę, symbolizowanego od 5. wieku w postaci grubszej, woskowej świecy, ozdobionej 5 ziarnkami kadzidła.

Tak poświęcony i Panu ofiarowany paschał, zapalano i stawiano obok ołtrza po stronie ewangelji — w tejże chwili zapłonęły wszystkie światła w kościele, który oblany morzem blasku, stał się jakby żywym głosicielem zmartwychwstania Pańskiego. Chrystus zmartwychwstały rozjaśnił ciemne dotychczas zaświaty, utorował drogę do chwalebnego zmartwychwstania wszystkim synom światłości.

Następowała druga część liturgji wielkanocnej.

I dla synów ciemności miała ta święta noc stać się wielką nocą światłości. Liczne zastępy katechumenów, od dłuższego czasu starannie przygotowywanych, miały wyrwać się z niewoli piekielnego faraona, miały, prowadzone kolumną świetlaną prawdy Chrystusowej przejść przez oczyszczające fale łaźni odrodzenia, pogrzebać w niej starego Adama, powstać z kąpieli odrodzenia do nowego życia łaski i w lśniącej, białej szacie, ze świecą płonącą w ręku, rozpocząć pielgrzymkę przez pustynię życia do ziemi obiecanej.

Następnie odczytywano wiernym i katechumenom 12 ustępów ze Starego Testamentu („Prophetiae", t. j. czytań nauczających, napominających i zachęcających) z ksiąg historycznych i prorockich, przegrodzonych modlitwami, responsorjami i traktusami, rozwijających żywy obraz tego wszystkiego, co Bóg od stworzenia świata zarządził, by przygotować i dać zbawienie i tego wszystkiego, czego od swego nowozakonnego ludu wybranego żąda.

Po odczytaniu ustępów biblijnych, wyruszyli katechumeni w uporządkowanej procesji, śpiewając Traktus (Ps. 41, 2—4) do kaplicy chrzcielnej. W Baptisterjum święcił biskup uroczyście wodę chrzcielną — w starożytności czyniono to przed każdym uroczystym chrztem — podniosłą modlitwą, śpiewaną w tonie prefacji, której towarzyszyły różne znaki i czynności symboliczne (znak krzyża, dotykanie i rozdzielanie ręką wody, trzykrotne tchnienie, trzykrotne zanurzenie paschału, domieszanie oleju katechumenów i krzyżma). Po publicznem wyrzeczeniu się szatana, jego pychy, jego uczynków i po pozytywnem wyznaniu wiary w Trójcę Świętą i wyraźnem oświadczeniu, iż dobrowolnie przyjmują Sakrament Chrztu, zstępowali katechumeni, mając biodra zasłonięte opaską, do zbiornika z poświęconą wodą chrzcielną. Trzykrotne zanurzenie lub polanie, połączone z formułą sakramentu: „Ja cię chrzczę w Imię Ojca

i Syna i Ducha Świętego", dokonywało na każdej duszy cudu zmartwychwstania. Nowoochrzczonego wyprowadzali ojcowie chrzestni, ująwszy go za rękę ze zbiornika, osuszali, a stojący tamże kapłan kreślił na jego czole znak krzyża poświęconym krzyżmem. Na znak wewnętrznego oczyszczenia i uświęcenia wdziewano ochrzczonym białą szatę, a biskup udzielał im w Baptisterium lub w Chrismarium Sakramentu Bierzmowania.

Odziani w białą szatę, z płonącemi świecami w ręku, wracali katechumeni procesjonalnie do bazyliki, śpiewając razem ze zgromadzonymi wiernymi Litanję do Wszystkich Świętych. Celebrans i asysta rzucali się na twarz na stopniach ołtarza, co w dawnej liturgji czyniono częściej. Po tym cichym Introicie intonował Celebrans radosne Gloria, następnie Kollektę, poczem Lektor odczytał Lekcję a po niej zabrzmiało trzykrotne radosne Alleluja. Różne części tego formularza mszalnego, do dziś używanego, charakteryzują tę Mszę jako Mszę wigilijno-nocną. Brak Introitu, wiersza ofertoryjnego, Agnus Dei i wiersza komunijnego wskazują, że formuła ta pochodzi z czasów pierwszych chrześcijaństwa. Katechumeni w tę wielką noc po raz pierwszy uczestniczyli w ofierze i w uczcie ofiarnej (komunji).

W jasny dzień opuszczali wierni i katechumeni świątynię, w której byli aktywnymi uczestnikami podniosłego misterjum paschalnego.

Kościół w ciągu wieków nie zmienił prawie nic w tych prastarych, ongiś aktualnych, dzisiaj trochę anachronizmem trącących części liturgji in Sabbato Sancto. Dzisiaj odbywa się cała tak podniosła i bogata w symbolikę liturgja „Wielkiej Nocy" bez czynnego udziału wiernych, bez katechumenów. Nawet w wielkich i ludnych parafjach, przychodzi znikomo mała liczba wiernych, po wielkiej części biernych uczestników, którzy odprawiają swe prywatne nabożeństwa — Drogę Krzyżową, różaniec i inne — i bez zrozumienia i bez przejęcia patrzą na to, co się dzieje przed kościołem, przy ołtarzu, przy chrzcielnicy, lub te czynności zupełnie fałszywie — jednostronnie alegoryczno-mistycznie — tłumaczą.

Może noworozbudzony ruch liturgiczny przywróci — należałoby sobie tego życzyć — dawną, starochrześcijańską praktykę — prawdziwe, wielkanocno-wigilijne nabożeństwo, ilustrujące w prześliczny, dramatyczno-symboliczny sposób 2 prawdy:

zmartwychwstanie Chrystusa i zmartwychwstanie dusz, będących w grobie grzechu.

Możeby wówczas nasze zmaterjalizowane czasy i ludzie więcej sobie cenili wielkość łaski Chrztu i uzyskanego synostwa Bożego.

Cieszyn. *R. T.*

X. Jan Korzonkiewicz.

RZEWNA PAMIĄTKA PO ŚW. AUGUSTYNIE.

ROZWAŻANIA O KAZANIU ŚW. AUGUSTYNA NA NIEDZIELĘ „IN ALBIS".

Na czele tekstu liturgji mszalnej na Niedzielę „przewodnią", Kościół rzymski wciąż jeszcze kładzie niepozorną notatkę: „Statio ad S. Pancratium", przypominając tym sposobem, że liturgja mszalna tej niedzieli „onego czasu" odbywała się w kościele „stacyjnym", pod wezwaniem świętego młodzianka i męczennika Pankracego. Nazywając ową notatkę niepozorną, myślę jedynie o sobie, gdyż był czas, kiedy, jeszcze nie owiany tchnieniem ruchu liturgicznego, na takie „drobnostki" nie zwracałem uwagi, bo — mię nikt nie nauczył. Nie myślę zaś bynajmniej twierdzić, ani że innym tak samo się wiodło, ani też, że się im jeszcze dzisiaj tak wiedzie.

Co nam mówi ta notatka? Otóż mówi ona nam, że ochrzczonych w Wielką Sobotę, względnie onej wielkiej nocy z Soboty na Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, uszczęśliwieni i rozradowani z przyrostu ciała Chrystusowego chrześcijanie rzymscy, przez cały tydzień „fetowali" w sposób szczególnie serdeczny. Przyodzianym w białe szaty neofitom przez cały tydzień w czasie liturgji wyznaczano osobne miejsca honorowe w pobliżu presbyterium, biorąc ich w środek liturgicznego zebrania i „pysząc się" nimi w Panu. Nadszedł jednak dzień, w którym nowoochrzczeni mieli wreszcie być zaliczeni do szeregów, aby na wspólnym froncie życia chrześcijańskiego potykać się potykaniem dla Pana. Działo się to w niedzielę „in Albis", scilicet deponendis, w dniu zdjęcia „godowych" szat białych i przywdziania stroju dnia powszedniego. Na ten obrzęd w Rzymie wybrano najpierw bazylikę laterańską (gdzie przed tygodniem odbył się uroczysty chrzest), później zaś kościół cemetarjalny, ku czci św. Pankracego wzniesiony na wzgórzu Janiculus, więc dość daleko poza miastem, bo za bramą aureljańską. Stało się to dlatego, ponieważ św. Pankracy czczony był jako bohater niewinności i jako patron dotrzymywania przysięgi: nowoochrzczeni, zdejmując białe szaty chrzcielne, żeby je złożyć na ołtarzu, wzniesionym nad świętemi szczątkami św. Pankracego, mieli się jeszcze raz zobowiązać do wierności Chrystusowi Panu, którą byli zaprzysięgli przy Chrzcie św., a św. Pankracy swem wstawiennictwem miał im wyjednać pomoc i siłę od Boga, żeby się tym świętym ślubom i przysięgom nie sprzeniewierzyli aż do śmierci.

2. Tych momentów symboliczno-emocjonalnych uroczystość zdejmowania białych szat chrzcielnych poza Rzymem była pozbawiona, bo tylko w Rzymie był kościół ku czci św. Pankracego. Nie mniej jednak także poza Rzymem niedziela ta obfitowała w pierwiastki wzruszeniowe, czego dowód posiadamy dotąd w brewjarzu. Mamy tam bowiem w drugim nokturnie przemówienie, które do neofitów przy obrzędzie zdejmowania białych szat, wygłosił wielki Augustyn święty [1]). Pisząc o tem przemówieniu, że jest ono „rzewną" pamiątką po św. Doktorze, czynię to w przekonaniu, że się nie spotkam ze sprzeciwem, jeżeli zwrócę uwagę na fakt, że wielki nasz konwertyta do tej iście serdecznej przemowy wplótł owe słowa z listu św. Pawła do Rzymian, które w onym ogrodzie, który był świadkiem jego nawrócenia, pod wpływem łaski Bożej ostatecznie przełamały opór jego duszy, powaliły go na ziemię, wycisnęły z jego oczu potok zbawiennych łez skruchy, żalu i wstydu i rzuciły go do stóp tej Piękności, którą on odtąd tak gorąco umiłował, a tylko darować sobie nie chciał, że to uczynił tak późno...!

I oto w niedzielę „przewodnią" jednego roku swych znojów i trudów duszpasterskich, kiedy znowu przywiódł do stóp Chrystusa garstkę „odrodzonych", w te do nich odezwał się słowa:

3. „Święta wielkanocne kończą się dzisiejszą uroczystością, i dlatego nowoochrzczeni dzisiaj zmieniają szaty, ale tak, że jaśniejącą czystość, którą zdejmują ze siebie przez zmianę ubrania, nadal zachowują w sercu. W święto to, skoro są to dni wielkanocne, czyli dni przebaczenia i odpuszczenia, winniśmy przedewszystkiem starać się, żeby uroczystość tych dni świętych tak była przez nas obchodzona, iżby z ustaniem surowości pokuty cielesnej, czystość nie doznała przyćmienia; przeciwnie: trzeba nam dbać tem usilniej o to, abyśmy przez unikanie wszelkiego zbytku, opilstw i rozwiązłości, mogli oddawać się trzeźwemu wytchnieniu i świętej szczerości, a przez czystość duszy starali się osiągnąć to, czego już nie zdobywamy przez cielesną wstrzemięźliwość".

---

[1]) Tak głosi tradycja, którą nieco zachwiały dopiero badania Dom G. Morin'a, bo przyjmuje on, że przemówienie to jest homilją św. Cezarego z Arles; mimo to nawet Morin przyznaje, że w tej homilji mieszczą się wyjątki z autentycznego sermo 210 św. Augustyna. Możemy więc zostawić napis „pamiątka po św. Augustynie".

Po tem przypomnieniu nowoochrzczonym potrzeby dbania o czystość serca, święty duszpasterz ze serca swego dobywa tonów ciepłych i tkliwych, rozedrganych uczuciem wdzięcznej radości na widok nowego zastępu dzieci „Sanctae Matris Ecclesiae", Świętej Matki Kościoła, który św. Augustyn nosił w sercu jako klejnot najbardziej umiłowany. Mając to serce tak wezbrane, gdy składa gratulacje tym najmłodszym swoim braciom w Chrystusie, już nie chce swojemi do nich przemawiać słowy, lecz sięga po te słowa Apostoła, które od owej przełomowej chwili jego życia, jakby najradośniejsza muzyka, grały w jego duszy. O ten szczegół św. Doktor nie potrąca wprawdzie, ale nam wolno wżywać się w to, co się wówczas musiało dziać w jego duszy, gdy tak mówił dalej:

„Przemówienia moje dotyczą wprawdzie wszystkich, których obejmuje moja troska duszpasterska. Dzisiaj jednak, kiedy mamy zakończenie obchodów wielkanocnych, do was się zwracam, wy świeże latorośle świętości, coście z wody i z Ducha Świętego nowe odebrały życie; do was się odzywam, którzyście jak te pęki na wiosnę, z pobożności się zrodzili, do was, coście są nowym rojem, kwiatem mojej chwały i owocem mego znoju, „weselem mojem i koroną moją, wszyscy, którzy stoicie w Panu" (Fil. 4, 1). Apostolskiemi się do was odzywam słowy: „Oto noc ustąpiła, a dzień się zbliża. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jak we dnie uczciwie chodźmy: nie w ucztach i pijaństwach, nie w rozpuście i wszeteczeństwie, nie w zwadzie i w zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa" (Rzym. 13, 12—14) [2]).

To były, jak wiadomo, owe słowa, na które św. Augustyn natrafił gdy usłyszawszy owo tajemnicze nawoływanie „Bierz, czytaj, bierz, czytaj", na „chybił trafił" otworzył leżący na stole zwój Pisma św. — Do nich Augustyn dodaje tu jeszcze następujące cytaty z Pisma św., jako obrok duchowny dla udających się na drogę szarego życia „kwiatów jego chwały": 2 Piotr 1, 19; Łk. 12, 35 n.; Jan 16, 19 n.; 22.

Najsłuszniej w świecie. Niemasz bowiem nic, coby się pod względem „wrażliwości" mogło równać słowom Pisma św., o którem napisano, że „żywe jest słowo Boże i skuteczne i ostrzejsze od wszelkiego miecza obosiecznego; przenika aż do rozdzielenia duszy i ciała, stawów też i szpiku; sędzią jest myśli i zamiarów serca" (Żyd. 4, 12, 13) [2]).

Św. Augustyn, doznawszy prawdy tych słów na sobie, uważał, że nie mógł lepszej pamiątki chrztu dać swoim neofitom

---

[2]) Cytaty z „listów św. Pawła" w przekładzie X. Arcybiskupa Symona. Kraków 1929.

na drogę życia, nad pamiątkę słowa Bożego, nam zaś w tem swojem przemówieniu zostawił zaiste piękny pomnik swego duszpasterskiego serca.

X. Dr. Bron. Gładysz (Poznań).

AURORA CAELUM PURPURAT.

Oficjum oktawy wielkanocnej wyróżnia się w roku liturgicznym tem, że matutinum składa się z jednego tylko nokturnu o trzech psalmach, lecz więcej jeszcze tem, że niema w niem żadnych hymnów. Historycznie i liturgicznie odrębność tę tłumaczy fakt, że oficjum oktawy wielkanocnej jest jednem z najwcześniejszych w brewjarzu rzymskim i pochodzi z czasów, kiedy jeszcze hymny nie były w użyciu. Autorowie średniowieczni odrębności tej podkładali znaczenie symboliczne utrzymując, że hymnów nie śpiewa się dlatego, ponieważ całe oficjum wielkanocne to jeden ciągły „jubilus" czyli wyraz radości nad zmartwychwstaniem Pańskiem. Dopiero od Niedzieli Przewodniej hymny wracają na swe miejsca w brewjarzu, zachowując nadal weselny nastrój oktawy wielkanocnej, który najwyraźniej przejawia się w hymnie ad Laudes „Aurora caelum purpurat".

Pytającemu na wstępie o autora tegoż hymnu, musimy odpowiedzieć, że niestety nie znamy go. Jeżeli zaś Adalbert Schulte w swym komentarzu do hymnów wymienia św. Ambrożego [1]), powtarza tylko bezkrytycznie przestarzałe mniemanie dawnych autorów. Nie ulega jednakże wątpliwości, że utwór ten należy do najstarszych, gdyż spotykamy go już w najdawniejszych hymnarjuszach kościelnych [2]). Z okazji korekty papieża Urbana VIII doznał poważnych zmian w tekście [3]). Dawniej rozpoczynał się od słów „Aurora lucis rutilat" i stanowił jeden utwór z dwoma innemi hymnami dzisiejszego brewjarza „Tristes erant Apostoli" oraz „Claro paschali gaudio", w obecnem brzmieniu „Paschale mundo gaudium".

---

[1]) Die Hymnen des Breviers nebst den Sequenzen des Missale (Paderborn 1925) str. 194.

[2]) Clemens Blume, Analecta hymnica medii aevi t. 51 (Leipzig 1908) p. 90.

[3]) Ob. Mysterium Christi nr. 1 str. 7 uw. 5.

1. *Aurora caelum purpurat,*
Aether resultat laudibus,
Mundus triumphans jubilat,
Horrens avernus infremit.

Purpurare = farbować na czerwono; avernus = wejście do świata podziemnego, u poetów chrześcijańskich piekło.

Od zorzy porannej różowi się niebo, przestworza rozbrzmiewają chwałą, świat raduje się w triumfie, zgrzyta piekło przerażone.

Poetycznym obrazem budzącego się świtu wprowadza nas autor w radosny nastrój poranka wielkanocnego, którego wspomnienie przeżywamy w Laudesach całego tegoż okresu, by następnie przed oczyma duszy naszej roztoczyć wspaniałe widowisko potężnego wrażenia, jakie zmartwychwstanie Pańskie wywołało w całym świecie. Świat ten dzieli się, jak u św. Pawła w liście do Filipensów (2, 10), na niebo i ziemię, rozbrzmiewające chwałą i weselem, oraz na piekło, miotające się w bezsilnej złości nad triumfem Zbawiciela.

2. *Rex ille dum fortissimus*
De mortis inferno specu
Patrum senatum liberum
Educit ad vitae jubar.

Specus = jaskinia, tu miejsce pobytu sprawiedliwych Starego Zakonu; senatus = senat rzymski, zgromadzenie; jubar = światło gwiazd, blask.

Podczas gdy król ów przemożny z podziemnej otchłani śmierci uwolniony zastęp ojców wyprowadza na światło żywota.

Oto przyczyna powszechnej radości: Zbawiciel jako Bóg wszechmocny (Ks. Rodz. 46, 3) uwalnia i wyprowadza z otchłani nieprzebrany zastęp sprawiedliwych Starego Zakonu, którzy wieki całe wyczekiwali tej chwili triumfu i szczęścia, przepowiedzianej przez Psalmistę (67, 19; por Efez. 4, 8).

3. *Cujus sepulchrum plurimo*
Custode signabat lapis,
Victor triumphat, et suo
Mortem sepulchro funerat.

Signare = oznaczyć znakiem, tu pieczęcią; funerare (funus) = pogrzebać, także uśmiercić.

Grób Jego pod liczną strażą zamykał kamień opieczętowany, (lecz) zwycięzca triumfuje, i w własnym grobie grzebie śmierć.

Św. Mateusz w ewangelji swej opisuje, jak to wrogowie Chrystusa opieczętowali grób Jego stawiając przy nim straż (27, 66). Lecz na cóż zdały się zabiegi ludzi zaślepionych? Zbawiciel trzeciego dnia wychodzi zwycięsko z grobu pokonawszy śmierć samą. Stąd w ostatnich wierszach brzmi jakoby echo słów apostolskich: „Pożarta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest, śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, śmierci, oścień twój?" (I. Kor. 15, 54—55).

4. *Sat funeri, sat lacrimis,*
Sat est datum doloribus:
Surrexit extinctor necis,
Clamat coruscans Angelus.

Funus = pogrzeb, także śmierć; extinctor (extinguere) = niszczyciel, pokonawca; nex = śmierć, zwłaszcza gwałtowna.

Dość żałoby, dość łez, dość już boleści: powstał pokonawca śmierci, (tak) woła Anioł jaśniejący.

Nie czas już na płacz i skargi pośmiertne, powiada poeta, kiedy Anioł, jaśniejący nieziemskim blaskiem, niewiastom, które wczesnym rankiem poszły do grobu i znalazły go próżnym, zwiastuje radosną wieść: „Wstał Pan, niemasz Go tu: oto miejsce, gdzie Go położono" (Mar. 16, 6).

5. *Ut sis perenne mentibus*
Paschale, Jesu, gaudium,
A morte dira criminum
Vitae renatos libera.

Paschalis (pascha) = odnoszący się do Wielkiejnocy.

Abyś sercom naszym mógł zawsze być radością wielkanocną, Jezu, zachowaj (nas) ku życiu odrodzonych od strasznej śmierci grzechu.

Ponieważ w poprzednich zwrotkach wypowiadaliśmy tylko radość naszą i pochwały Zbawiciela zmartwychwstałego. Kościół wtrąca tu kilka słów modlitwy. Prosimy zatem Jezusa, aby nas, odrodzonych z wody i Ducha Św. (Jan 3, 4), zachowywać raczył od grzechu, a mieszkając łaską Swą w sercach naszych

napełniał je bezustannie tą radością, jaką w nich wzbudziła uroczystość wielkanocna.

6. *Deo Patri sit Gloria,*
Et Filio, qui a mortuis
Surrexit, ac Paraclito,
In sempiterna saecula. Amen.

Paraclitus = Pocieszyciel, obrońca, tu Duch Św. [4]).

Bogu Ojcu niech będzie chwała, i Synowi, który powstał z martwych, oraz Pocieszycielowi, powszystkie wieki. Amen.

Doksologja końcowa na cześć Trójcy św. zawiera tu stosownie do pory liturgicznej osobne wskazanie na tajemnicę zmartwychwstania Pańskiego.

X. Jan Korzonkiewicz.

DWIE AKCJE.

Ruch liturgiczny zmierza nietylko do tego, żeby wiernym odsłonić bogactwa liturgji, lecz także do tego, żeby wierni „za przykładem pierwszych chrześcijan znowu czynnie uczestniczyli i współdziałali z Kościołem przy oddawaniu Bogu chwały w publicznej, uroczystej modlitwie i przy sprawowaniu świętych tajemnic". Wiekopomne *Motu proprio* Piusa X z dnia 22 listopada 1903 r. w ten właśnie sposób określiło cel wielkich reform liturgicznych tego Papieża-duszpasterza, a Pius XI, kiedy raz po razie w listach X. kardynała sekretarza stanu do opatów benedyktyńskich w Maredsous w Belgji i w Beuron, oraz w dwóch „breve" do opactwa benedyktyńskiego w Maria Laach wyrażał swoją radość z poczynań tych ośrodków ruchu liturgicznego, działających w duchu Piusa X, podkreślił znowu, że ruch liturgiczny dobrze czyni, zmierzając do „spopularyzowania liturgji kościelnej i do wciągnięcia wszystkich do czynności kultycznych".

Są tacy, którzy zamiast wyrażenia „ruch liturgiczny" wolą posługiwać się określeniem „akcja liturgiczna", podobnie, jak

---

[4]) Ob. Mysterium Christi nr. 1 str. 9.

znowu inni, zamiast mówić o „akcji katolickiej", woleliby rzecz nazwaną tem zawołaniem, określać mianem „ruch katolicki". Każdy jednak widzi, że tu nie chodzi o nazwy, lecz o rzecz, która się w tych nazwach wyraża. Każdy też widzi, że zarówno w akcji katolickiej jakoteż w akcji liturgicznej, mamy do czynienia z czemś, co sprawia, że obydwie te akcje można i należy sprowadzić do wspólnego poniekąd mianownika, którym jest pierwiastek świecki w Kościele. Wstrzymując się na razie od koniecznego określania granic, w których winien się zaznaczać stosunek tegoż pierwiastka świeckiego do pierwiastka hierarchicznego (zadanie to ze względów zasadniczych, dogmatycznych, zgoła proste, może się stać ciernistem, gdy się spotka z szczegółami praktyki życiowej), stwierdzamy tutaj jedynie fakt, że do tego żywiołu świeckiego odwołuje się także, albo raczej: zwłaszcza Akcja katolicka, i to w mierze nawet znacznie większej, aniżeli Akcja liturgiczna. Wobec tego, że już tyle razy w publicystyce naszej były przytaczane dotyczące tej sprawy słowa Ojca św., który Akcję katolicką określił urzędowo jako „współpracę świeckich w apostolstwie hierarchji", mogę się wstrzymać od dalszych cytat, a wskażę tylko, że dla nas, w archidjecezji krakowskiej, wręcz aktualnego i bezpośrednio praktycznego znaczenia nabiera magistralna enuncjacja J. E. Księcia Metropolity Sapiehy, który w wydanej niedawno pracy p. t. „O Akcji katolickiej", powtórzywszy przytoczoną dopieroco definicję Akcji katolickiej przez Piusa XI, wyraża się, że „Akcja katolicka jest organizacją religijną, wprowadzającą świeckich katolików w zadania pracy duszpasterskiej Kościoła, czyli Apostolstwem świeckich w szerzeniu Królestwa Chrystusa" (podkreślenie pochodzi odemnie) i tak dalej ciągnie: „Nie zapominajmy, że usprawiedliwienie i obowiązek pracy dla wiary i Kościoła opiera się u świeckich na charakterze sakramentalnym, jaki otrzymali przy Bierzmowaniu, tak, że Sakrament ten nazwaćby można nowocześnie Sakramentem Akcji katolickiej. Wierni bowiem, jak wiemy, otrzymują przez włożenie rąk i pomazanie w Bierzmowaniu łaski i dary Ducha św. ku obronie i szerzeniu wiary wkoło siebie, a charakter sakramentalny, jaki otrzymują, jest pewnem uczestnictwem w Kapłaństwie Chrystusowem (podkreślenie moje). Podniesienie w Sakramencie Bierzmowania wiernych ochrzczonych do godności rycerzy i Apostołów Chrystuso-

wych, nadaje działalności świeckich w Akcji katolickiej znamię nadprzyrodzone i uświęca ich pracę, uświadamiając ich zarazem, że działalność, jakiej się podejmują, polega na mandacie danym im przez samego Chrystusa Pana, do czego też otrzymują potrzebne łaski".

Wystarczy przeczytać te słowa, aby sobie uświadomić, że Akcję katolicką z Akcją liturgiczną wiąże złota nić, a jest nią wspaniała myśl o pewnem uczestnictwie wiernych w Kapłaństwie Chrystusowem. Wobec tego zrozumiałym się staje fakt, na który się jednak za mało zwraca uwagi, że ten sam Papież, który — jak powiedział kard. Faulhaber — wejdzie do historji Kościoła z przydomkiem papieża Akcji katolickiej, w roku ubiegłym, 20. grudnia, wydał pamiętną konstytucję apostolską „Divini cultus sanctitatem". W konstytucji tej Pius XI przypomniał światu, gdzie należy szukać mistycznych źródeł nadprzyrodzonej siły życiowej dla — Akcji katolickiej. W konstytucji tej jedenasty Pius powtórzył to, co dziesiąty Pius wypowiedział przed 25 laty, a pierwszy Papież napisał 1900 lat temu o powołaniu chrześcijan do królewskiego kapłaństwa i jego aktywizacji w życiu liturgicznem Kościoła. Akcja katolicka początek swój bierze od akcji liturgicznej. Katolicy w niedziele na nabożeństwie parafjalnem nie powinni być ani niemymi słuchaczami i widzami, ani też tylko estetyzującymi chwalcami obrzędów kościelnych, lecz uczestnikami ich w duchu i prawdzie, aby ich aktywność katolicka miała swoje źródło w aktywności liturgicznej w najszerszem tego słowa znaczeniu.

W tem znaczeniu biorę inne słowa orędzia J. O. Księcia Metropolity Krakowskiego o Akcji katolickiej, mianowicie te: „Cel ten apostolski (Akcji katolickiej) odróżnia ją nietylko od czysto ziemskich poczynań ludzkich, ale nawet od innych prac religijnych, jest ona bowiem kierowana nie do udoskonalenia swych członków, ... ale do szerzenia zasad Chrystusowych szeroko poza swem gronem. Rozumie się samo przez się, że praca wewnętrzna nad własną duszą i jej uświątobliwieniem jest koniecznym warunkiem działalności w Akcji katolickiej". Gdy zaś z temi słowami połączę idące tuż po nich zdanie: „Dalsza cecha Akcji katolickiej na tem polega, że praca apostolska, jaką ma ona przedsięwziąć, nie jest pracą indywidualną jednostek, ale pracą z b i o r o w ą i z o r g a n i z o w a n ą", wówczas nie mogę nie powtórzyć napisanego poprzednio słowa, że Akcja li-

turgiczna jest wstępem do Akcji katolickiej, jej podstawą i stacją transformatorową jej sił popędowych. Żeby bowiem na razie pominąć inne znamiona liturgji, które ją w wysokim stopniu kwalifikują do tej roli, przypomnę tutaj tylko fakt, że jedną z najbardziej znamiennych cech liturgji, jest właśnie jej charakter zbiorowy (spiritus collectivus, jak się wyraża synod prowincjonalny w Mechlinie), na który w Akcji katolickiej tak słusznie kładzie nacisk Książę Metropolita krakowski. Jeżeli zaś chodzi o pierwiastek organizacyjny, również z naciskiem podkreślony, to liturgja snadnie może uchodzić za jego arcywzór i prototyp, gdyż przez czynne uczestnictwo w liturgji, katolik nabiera wyszkolenia organizacyjnego w najwznioślejszem jakie jeno może być znaczeniu, albowiem liturgja jest przejawem życia organizmu bosko-ludzkiego, czyli mistycznego ciała Chrystusowego.

Wobec tego wszystkiego, co się tu powiedziało zaledwie szkicowo (a byłoby do powiedzenia bardzo wiele) nikomu nie powinno się dziwnem wydawać, gdy stwierdzę, że jeden z żyjących biskupów, w przemówieniu do pewnego kółka świeckich djecezjan swoich, gorliwie współdziałających w odnowieniu liturgicznem, w te odezwał się słowa: „Wy jesteście moimi pierwszymi apostołami świeckimi", czyli działaczami w Akcji katolickiej.

O. J. Andrasz, Lwów.

RECTA SAPERE.

— Ależ drogi Księże, wy zapalczywi zwolennicy liturgji, grubo się łudzicie!

— Dlaczegóż to? Czy może dlatego, że chcemy, by ludzie brali n. p. głębszy udział we Mszy św.; żeby się modlili temi słowy, któremi się modli sam kapłan sprawujący ofiarę?

— Nie dlatego, broń Boże! Ale dlatego, że jesteście naiwni. Wam się zdaje, że jeśli wyrwiecie ludziom z rąk różnego rodzaju Zbiorki modlitw, Kwiatki seraficzne, Złote ołtarzyki itd., a podacie na ich miejsce mszaliki cieńsze czy grubsze, to już tem samem uzdrowicie wszystkie bolączki naszej religijności.

— Wszystkie jak wszystkie, ale przynajmniej niektóre

z nich, np. zbytni indywidualizm, pewną ckliwość i płytkość w modlitwie.

— Otóż mnie się zdaje, że je raczej jeszcze pomnożycie!

— Czemuż to?

— Bo w swoim zapale liturgicznym, brak wam duszpasterskiej wyrozumiałości św. Pawła, który dobrze wiedział, że są również tacy, „którym mleka potrzeba, a nie mocnego pokarmu". Otóż takich, którzy potrzebują „mleka" pobożności, jest u nas przeważająca ilość. Tymczasem teksty liturgiczne są bardzo często „mocnym pokarmem". Są, że się tak wyrażę, silnie skondensowaną strawą, której słabe ich organizmy duchowe nie zdołają sobie przyswoić.

— Przypuśćmy, że tak jest. Czy wobec tego pozostać mamy tylko przy zbiorkach indywidualnych modlitw, a liturgiczną księgę modlitw, jaką jest przedewszystkiem mszał, trzymać zdala o d wiernych?

— Co to, to nie! Trzeba jednak nietylko propagować mszaliki z tą błogą, a przesadną nadzieją, że skoro tylko ludzie zaczną modlić się z mszalików, to spadną na nich wszystkie skutki pobożności liturgicznej, niby manna z nieba. To bynajmniej nie wystarczy! Bo prości ludzie, a nawet inteligentni, często tekstów mszalnych nie rozumieją, a nie rozumiejąc, łatwo się do nich zniechęcą. Trzeba dlatego i to koniecznie, tłumaczyć i wyjaśniać, żeby pojęli właściwe ich znaczenie i głęboki sens. Trzeba im otwierać oczy, żeby zobaczyli, jakie tam skarby się znajdują. Trzeba twardy nieraz chleb liturgiczny tak dla nich przygotować, żeby go z ochotą i pożytkiem przyjmowali. W przeciwnym razie nie osiągniecie wcale skutków, jakich się spodziewacie! Jednem słowem: trzeba i propagandzie liturgicznej *recta sapere...*

. . . .

Nie da się zaprzeczyć, że dużo słuszności ma ów czcigodny oponent. Jak samo rozdawanie Biblji nie nauczy jeszcze nikogo prawdziwej wiary, podobnie też i same mszaliki nie wprowadzą wiernych w rzeczywistego ducha liturgicznej modlitwy, nie zrodzą w ich duszy właściwych owoców.

Choć bowiem wiele tekstów mszalnych odznacza się wielką prostotą i jasnością, tak, że nie wyglądają wcale na ów „twardy" chleb, ale raczej na mleko, nie można jednakowoż zaprzeczyć, że jest sporo i takich tekstów, które nawet dla przecięt-

nego kapłana przedstawiają się zagadkowo, a cóż dopiero dla innych? Weźmy dla przykładu początek introitu z Zielonych Świąt: „Duch Pański napełnił okrąg ziemi, a to, co zawiera wszystko, ma wiadomość głosu". Któż pojmie znaczenie tego wiersza bez specjalnego wyjaśnienia? Albo z tejże samej mszy początek graduału: „Poślij Ducha twojego i będą stworzone i odnowisz oblicze ziemi". Czy ten wiersz jest tak sam z siebie bardzo zrozumiały?

Do trudniejszych tekstów mszalnych należą dość często kolekty, sekreta, postkomunje. Zawierają one — zwłaszcza starsze z pośród nich — nieraz tak głębokie myśli, a w dodatku wyrażone językiem tak zwartym, że pełniejsze ich zrozumienie wymaga dogmatyczno-ascetycznego przygotowania. A jak trudne bywają do przełożenia na nowoczesny język! Kto popróbuje na własną rękę przetłumaczyć kolekty, sekrety np. z trzech mszy Bożego Narodzenia, ten się przekona naprawdę, że są twardym chlebem liturgicznym, choć wielce pożywnym.

Do głębszych i również do przekładu nie łatwych, należy kolekta, która z racji okresu liturgicznego, który obecnie obchodzimy, może nas szczególniej zainteresować. Jest nią kolekta na uroczystość Zesłania Ducha Św. Oto jej tekst łaciński, a równocześnie polski przekład według mszalika poznańskiego:

Deus, qui hodierna die corda fidelium Sancti Spiritus illustratione docuisti: da nobis in eodem Spiritu recta sapere; et de eius semper consolatione gaudere. Per Dominum nostrum Jesum Christum Filium Tuum, qui Tecum vivit et regnat in unitate ejusdem Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen.

Boże, któryś w dniu dzisiejszym serca wiernych światłem Ducha Świętego napełnił: dozwól nam w tymże Duchu poznać i pokochać to, co dobre i sprawiedliwe; i z niebieskich jego pociech zawsze się weselić. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności tegoż Ducha Świętego Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.

Zechciejmy ją bliżej rozpatrzeć. Najpierw widzimy, że należy ona do kolekt klasycznie zbudowanych, bo znajdujemy w niej wszystkie cztery części właściwe tego rodzaju kolektom. Jest w niej: 1) *oratio* — podniesienie myśli do Boga;

jest 2) *gratiarum actio* czyli wdzięczne wspominanie dobrodziejstwa bożego; jest 3) *postulatio* czyli prośba o dary i łaski odpowiadające danej tajemnicy; jest wreszcie 4) *obsecratio* czyli uroczyste odwołanie się na pośrednictwo Chrystusa.

Oratio w tej kolekcie ogranicza się do jednego słowa: Deus — Boże. Kapłan wymawiając je, odrywa serce swoje od stworzeń, a wznosi je do Boga.

Następuje *gratiarum actio* czyli wspominanie wdzięcznem sercem tego dobrodziejstwa, którego Bóg udzielił Kościołowi w tajemnicy Zesłania Ducha Św.. Wspominamy tutaj fakt, który się wprawdzie dokonał przeszło 19 wieków temu, kiedy to na zebranych w wieczerniku Apostołów, zstąpił Duch Św. z niezrównaną pełnością swoich darów. Wspominamy również wdzięcznem sercem i ów cud, którego w owym dniu doznali słuchacze pierwszego kazania św. Piotra, bo i na nich zstąpił hojnie Duch Św. Dziewiętnaście wieków minęło już wprawdzie od owego zdarzenia, ale w skutkach swoich trwać ono będzie do skończenia wieków, bo wówczas narodził się Kościół, ten sam, który do dziś dnia żyje i rośnie. Dlatego też Kościół nie przestanie aż do skończenia świata dziękować Bogu za tę łaskę.

Na czemże bliżej owa łaska polega? Na tem, że poraz pierwszy spełniła się w niezrównanej mierze na Apostołach i wiernych obietnica Chrystusa: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego n a u c z y. *Ille vos docebit omnia*". Do tych właśnie słów nawiązuje kolekta: „qui corda fidelium Sancti Spiritus illustratione d o c u i s t i". To nawiązanie do słów Ewangelji ginie jednak w przytoczonym przekładzie polskim: „któryś serca wiernych światłem Ducha Św. napełnił".

Najważniejszą częścią każdej kolekty jest *postulatio,* czyli prośba o łaskę stosowną do tajemnicy, czy do święta, które Kościół w danym dniu obchodzi. O jakąż łaskę prosimy w uroczystość Zesłania Ducha św." Wyraża ją kolekta krótko: „Da nobis in eodem Spiritu recta sapere". Jest to jeden z tych zwartych a niezmiernie treściwych zwrotów, których równie krótko i treściwie prawie niepodobna przełożyć. I tak n. p. niemiecki mszalik Schott'a tłumaczy: „lass uns in demselben Geiste zur rechten Wahrheit gelangen", czyli: dozwól nam w tymże Duchu rzetelną mądrość osięgnąć.

Atoli „recta sapere" oznacza stanowczo więcej, niż to wy-

raża niemiecki przekład. Czuł to dobrze polski tłumacz, dlatego „da nobis recta sapere", tak przełożył: „dozwól nam poznać i pokochać to, co dobre i sprawiedliwe". Widzimy, że łacińska krótkość zwrotu przepadła w niemieckim przekładzie, a jeszcze bardziej w polskim. Trzeba natomiast przyznać, że polski wyraża o wiele lepiej samą treść. „Sapere" znaczy bowiem nietylko poznać, ale smakować w tem poznaniu, kochać się w niem, kierować się niem ochotnie w życiu. „Rectum, recta" oznacza prawość, prawość umysłu i prawość serca. Dlatego o pierwszym człowieku mówi Pismo: *Fecit Deus hominem rectum,* albowiem ani jego umysł, ani serce nie były spaczone, ale prawe. Otóż Duch Św. ma przez swoją działalność wewnętrzną przyprowadzać wiernych do pierwotnej prawości, usuwając ciemności z umysłów, dając sercom rozmiłowanie się w tem co szlachetne i prawe. Dlatego Kościół w główną uroczystość Ducha Św. każe nam prosić o przywrócenie tej właśnie prawości: Da nobis recta sapere — Daj nam rozmiłować się w prawości umysłu i serca.

Prosi kolekta jeszcze o drugą łaskę: „et de ejus semper consolatione gaudere — i z niebieskich jego pociech zawsze się radować". Sam Zbawiciel daje Duchowi Św. nazwę Pocieszyciela: „Pocieszyciel, Duch Św., którego Ojciec pośle". (Jan 14). Dobrze zatem czynimy, zwracając się z prośbą o pociechy niebieskie do Ducha Św. Pielgrzymowanie bowiem nasze do nieba po ciasnej drodze przykazań bożych staje się często uciążliwe dla biednej i do złego skłonnej natury ludzkiej. Potrzeba nam tedy pociechy i to częstej.

Czemże jest owa pociecha Ducha Św., *consolatio coelestis?* „Nazywam pociechą, mówi św. Ignacy Loyola, wszelkie pomnożenie wiary, nadziei i miłości, i wszelką radość wewnętrzną, która wzywa i pociąga do rzeczy niebieskich i do zbawienia, uciszając duszę i dając jej pokój w Panu i Stworzycielu swoim". Jest to pierwszy rodzaj pociech — cichy, spokojny, ułatwiający nam codzienną służbę bożą. Są to, że się tak wyrazimy, pociechy dnia powszedniego. — Ale są również inne, działające silniej i głębiej. Np. kiedy duszy pod wpływem Ducha Św. „płyną łzy pobudzające ją do miłości Pana swego, czyto z żalu za grzechy swoje, czy nad męką Chrystusa Pana... Kiedy dusza pobudzona wewnętrznem poruszeniem, zaczyna się rozpalać w miłości swego Stwórcy i Pana. Kiedy nie może miłować ża-

dnej rzeczy dla niej samej, ale tylko w jej Stwórcy". Tego rodzaju pociechy zostawiają głębokie ślady w duszy, których nieprędko zapomina. Ponieważ rzadziej się zdarzają, można je nazwać pociechami świątecznemi.

I pierwsze i drugie pociechy ułatwiają nam służbę bożą, czynią nam ją miłą i słodką. Sprawiają, że umiemy *recta sapere*, czyli, że się kochamy w tem co prawe i szlachetne, że się rozmiłowujemy w tem wszystkiem co boże, co nadprzyrodzone.

Oto dary, o jakie Kościół poleca prosić dzieciom swoim w dzień Zesłania Ducha Św., który jest dniem narodzin jego.

X. Dr. Bron. Gładysz (Poznań).

VENI, CREATOR SPIRITUS.

Na uroczystość Zesłania Ducha św. śpiewa Kościół św. jeden z najpiękniejszych i najpopularniejszych, a równocześnie w treści najgłębszych hymnów liturgicznych. Odsyłając ciekawych do uwag swych wypowiedzianych na innem miejscu [1]), o twórcy tegoż hymnu, zaznaczamy tu tylko tyle, że jest nim najprawdopodobniej znany pisarz i poeta średniowieczny Rabanus Maurus, arcybiskup moguncki († 856), jak to wyczerpująco i przekonywująco wykazał Gwidon Marja Dreves w swych studjach hymnologicznych [2]). Hymn ten figuruje w brewjarzu nietylko w nieszporach uroczystości Zielonych Świąt, lecz zupełnie wyjątkowo także w tercji, gdyż była to trzecia godzina dnia, kiedy objawił się Duch św. (Dz. Ap. 2, 15).

1. *Veni, Creator Spiritus,*
Mentes tuorum visita,
Imple superna gratia,
Quae tu creasti pectora.

Supernus = znajdujący się w górze, tu niebieski.

---

[1]) „Veni Creator", ob. Kurjer Poznański 1927 nr. 253, Dział Kultury i Sztuki, oraz Echo Muzyczne (Chicago 1928) nr. 7 str. 7.

[2]) Hymnologische Studien zu Venantius Fortunatus und Rabanus Maurus, ob. Veröffentlichungen aus dem Kirchenhistorischen Seminar III. Reihe Nr. 3 (München 1908) str. 124. — Por. tegoż autora Lateinische Hymnendichter des Mittelalters. Zweite Folge. Ob. Analecta hymnica medii aevi t. 50 (Leipzig 1907) p. 193.

Przyjdź, Duchu Stworzycielu, nawiedź serca (wiernych) twoich, napełnij łaską niebieską piersi, któreś stworzył.

W cennym swym komentarzu X. S. G. Pimont zwraca słusznie uwagę na umiejętnie wzmagane natężenie prośby w pierwszej tej zwrotce hymnu: przyjdź — nawiedź — napełnij [3]. Niechaj spłynie na nas Duch św., jak ongiś w pamiętny dzień Pięćdziesiątnicy, niech nawiedzi nas, jak Apostołów i wierną trzódkę, zgromadzoną w wieczerniku, i serca nasze napełni obfitością łask Bożych, jak wówczas. Trzecią Osobę Boską nazymy Stworzycielem nietylko dlatego, że wespół z Ojcem i Słowem Bożem świat żyjący powołała do bytu, lecz także ze względu na to, że Duch św. przez łaskę Boską jest bezpośrednim sprawcą nowego stworzenia w Chrystusie (II. Kor. 5, 17), jakiem jest życie nadprzyrodzone w duszy naszej.

2. *Qui diceris Paraclitus,*
Altissimi donum Dei,
Fons vivus, ignis, caritas,
Et spiritalis unctio.

Paraclitus = pocieszyciel, obrońca; spiritalis (częściej: spiritualis) = duchowy.

Pocieszycielem zwiesz się, darem Boga najwyższego, źródłem żywem, ogniem, miłością, i namaszczeniem duchowem.

W nabożeństwie kościelnem czcimy Ducha św. pod rozmaitemi wezwaniami, opartemi przeważnie na Piśmie św. Pocieszycielem Zbawiciel Sam nazywa Ducha św. (Jan 15, 26; 16, 7); jako Obrońca „prosi za nami wzdychaniem niewymownem" (Rzym. 8, 26). Trzecia Boska Osoba jest darem Najwyższego, gdyż Chrystus Pan prosił Ojca, aby nam dał Pocieszyciela, iżby z nami mieszkał na wieki (Jan 14, 16). O rzekach wody żywej, które popłyną z żywota wierzących, powiada św. Jan, że to mówił Zbawiciel „o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń" (7, 38). Słusznie też Duchowi św. dajemy nazwę ognia Bożego, gdyż pod postacią ognistych języków ukazał się w dzień Zielonych Świąt (Dz. Ap. 2. 3), i jako ogień oświeca nas, rozgrzewa i ożywia. „Bóg jest miłością", czytamy w I. liście św. Jana (4, 16), a miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha św. (Rzym. 5, 5). „Wy pomazanie macie od Świętego, i wiecie

[3]) Les Hymnes du Bréviaire Romain t. III. (Paris 1884) str. 132.

wszystko", pisze Jan św. w liście I. (2, 20), Świętym jest tu Zbawiciel, ale skoro łask Swych udziela za pośrednictwem Ducha św., Temuż przydano nazwę „namaszczenia duchowego"; wewnętrzne zaś pomazanie uzmysławiają nam oleje św., używane do niektórych sakramentów św.

3. *Tu septiformis munere,*
Digitus Paternae dexterae,
Tu rite promissum Patris,
Sermone ditans guttura.

Septiformis = siedmioraki; rite = według świętego zwyczaju, uroczyście.

Tyś siedmioraki w darach, palcem (jesteś) prawicy Ojcowskiej, Tyś uroczystą obietnicą Ojca, mową darzący gardła.

Siedm darów Ducha św. wyszczególnia prorok Izajasz: „I spocznie na nim Duch Pański: duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności; i napełni go duch bojaźni Pańskiej" (11, 2—3). Wyrazem mocy Bożej jest często prawica: „Zbawiła sobie prawica Jego, i ramię święte Jego" (Ps. 97, 1).; podobnie palec Boży, w tej bowiem myśli mówi Pan: „Jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszło na was królestwo Boże" (Łuk. 11, 20). To też Ducha św. jako sprawcę cudów wszechmocy Bożej słusznie nazywa poeta „palcem prawicy" Bożej. Zesłanie Ducha św. obiecywał Bóg już w Starym Zakonie przez proroków Izajasza (44, 3) i Joela (2, 28), dlatego tak zapowiada Go Chrystus Pan: „Ja posyłam obietnicę Ojca mego do was" (Łuk. 24, 49). Co do ostatniego wiersza por. Dz. Ap. 2, 4: „I poczęli mówić rozmaitemi językami, jaki im Duch Święty wymawiać dawał".

4. *Accende lumen sensibus;*
Infunde amorem cordibus:
Infirma nostri corporis
Virtute firmans perpeti.

Perpes = bezustanny, trwały, ciągły.

Złożywszy Trzeciej Osobie Boskiej cześć naszą w licznych pochwałach, zwracamy się do Niej z słowami pokornej modlitwy. Prosimy Ducha św. o światło dla rozumu i o miłość dla serc naszych, a niemniej także o bezustanną pomoc dla woli naszej, ulegającej tak łatwo grzesznym popędom ciała, o któ-

rem mówi Pan, że duch wprawdzie ochotny, ale ciało słabe (Mat. 26, 41). Ostatnie dwa wiersze poeta nasz przejął dosłownie z hymnu św. Ambrożego „Intende, qui regis Israel" [4]).

5. *Hostem repellas longius,*
Pacemque dones protinus:
Ductore sic te praevio
Vitemus omne noxium.

Hostis = wróg, tu szatan; ductor = wódz, przewodnik; praevius = poprzedzający, prowadzący; noxium (zwykle: noxa) = coś szkodliwego, tu szkoda na ciele czy na duszy.

Nieprzyjaciela odpędź daleko, i daj (nam) pokój stały: tak, gdy Ty będziesz (nam) przewodnikiem, unikniemy wszelkiej szkody.

Błagamy Ducha św. dalej, by nas zachował od złości szatańskiej, a dał nam pokój przez Zbawiciela obiecany: „Pokój mój daję wam, nie jako daje świat, ja wam daję" (Jan 15, 27). Źródłem zaś pokoju prawdziwego dla chrześcijanina jest jego sumienie czyste i płynąca stąd świadomość zjednoczenia z Bogiem w łasce św. Łaskę tę zachowamy w duszy, jeżeli idąc za natchnieniami Ducha św. pilnie wystrzegać się będziemy grzechu.

6. *Per te sciamus da Patrem,*
Noscamus atque Filium,
Teque utriusque Spiritum
Credamus omni tempore.

Daj, byśmy przez Ciebie wiedzieli o Ojcu, poznali także Syna, oraz wierzyli po wszystek czas w Ciebie Ducha obu.

Duch św., to Duch prawdy, który uczy nas wszelkiej prawdy (Jan 16, 13); Jego zatem błagamy, by nam dał zrozumienie najgłębszej tajemnicy naszej wiary św., jaką jest Trójca św., a szczególnie stosunku, jaki w Niej zajmuje Duch św. będący Duchem i Ojca (Mat. 10, 20) i Syna (Gal. 4. 6.).

Ponieważ uroczystość Zesłania Ducha św. zalicza się jeszcze do okresu Wielkanocnego, a hymn o Duchu św. nie posiada własnej doksologji, dołącza się na zakończenie tę samą zwrotkę, co w hymnie poprzednim:

7. *Deo Patri sit gloria.*

---

[4]) Analecta hymnica t. 50, l. c. p. 13.

Głęboką niezwykle treścią hymnu „Veni, Creator Spiritus" zachwycał się nawet protestancki poeta Goethe, który go przełożył na język niemiecki [5]). W Kościele hymn ten zażywa osobliwego przywileju, gdyż odmawiamy go nietylko w brewjarzu, lecz także przy sprawowaniu niektórych sakramentów św. i wogóle przy ważnych okazjach, jako najodpowiedniejszą i najpiękniejszą modlitwę do Ducha św.

O. J. Woroniecki, Roma.

DONIOSŁOŚĆ WYCHOWAWCZA LITURGJI EUCHARYSTYCZNEJ.

Podobnie i pamięć czerpie z systematycznego udziału w życiu liturgicznem ogromne korzyści: oto powoli utrwala się w niej cały szereg tekstów liturgicznych przeważnie biblijnego pochodzenia, zawierających w jasnych i konkretnych wyrazach podstawowe prawdy wiary i moralności chrześcijańskiej. Powstaje w ten sposób w umyśle jakby żywa bibljoteczka podręczna skojarzona w wyobraźni z różnemi barwami, melodjami, postawami itp. będącemi rezultatem dotychczasowych przeżyć religijnych.

Ale nie jedne tylko władze zmysłowe poznawcze zostają zainteresowane w akcji liturgicznej: umie ona dotknąć i władz pożądawczych uczuciowych, aby i je także zaprząc do swych celów. Jest to nader charakterystycznem zjawiskiem naszych czasów, że, podczas kiedy z jednej strony ogromnie się przesadza rolę uczuć w życiu religijnem i moralnem, z drugiej zaniedbuje się zupełnie systematycznego ich wychowania, do którego nic lepiej się nie nadaje jak nabożeństwo liturgiczne.

Przez wszystkie bowiem wewnętrzne impulsy, któreśmy dotąd wymienili, a jeszcze bardziej przez treść religijną z nimi związaną, liturgja zamierza wywołać w uczestnikach kultu pewne czyny, pewne jakby napięcia bardziej wewnętrznych władz duszy, ma ona, ma się rozumieć, przedewszystkiem na oku naj-

---

[5]) Carl Beck, Mittellateinische Dichtung (Leipzig 1926) str. 84: „Goethe, der den Hymnus übersetzte (Jubil.-Ausg. Bd. 3, S. 275), rühmte von ihm: „Dieser herrliche Kirchengesang ist ganz eigentlich ein Apell ans Genie, deswegen er auch geist- und kraftreiche Menschen anspricht".

wyższe władze czysto duchownej natury: rozum i wolę, ale bynajmniej nie pogardza i niższemi, bardziej związanemi z ciałem, pożądaniami zmysłowemi, które nazywamy uczuciami.

Władze pożądania zmysłowego związane bardzo ściśle w swem funkcjonowaniu z poznaniem zmysłowem, reagują także na te wszystkie wyżej wymienione czynniki kultu liturgicznego. Łączą się one jednak i z działalnością wyższych władz umysłowych i, starając się w miarę możności za niemi nadążyć, jużto zapalają się żywszemi uczuciami, jużto cichną i jakby martwieją. Cykl świąt roku kościelnego stara się niemal wszystkie uczucia pokolei w duszach wiernych obudzić, rozwinąć i tą drogą wychować. Nutą dominującą okresu adwentowego jest pożądanie, nadzieja i tęsknota do mającego przyjść Zbawiciela; okres Bożego Narodzenia i Trzech Króli, a jeszcze bardziej okres Wielkiej Nocy — natchnione są radością i miłością, a okres Siedmdziesiątnicy i tembardziej okres Męki Pańskiej tchną smutkiem, trwogą i bólem. W ten sposób cała skala uczuć przewija się w ciągu roku kościelnego i ten tak ważny, aczkolwiek drugorzędny czynnik naszego życia moralnego, jakiem jest uczucie, otrzymuje w nabożeństwie liturgicznem ciągłe i systematyczne impulsy.

Wreszcie poprzez władze zmysłowe naszej psychiki liturgja dociera też, jakeśmy to powiedzieli, i do władz umysłowych: do rozumu i woli, nadając im też ciągle impulsy i zaprzęgając je tą drogą do systematycznej służby Bożej. Rozum znajduje w tekstach liturgicznych ciągłą strawę dla wiary i w miarę jak je w sobie przeżuwa w tej podniosłej atmosferze nabożeństwa liturgicznego, coraz głębiej się przenika ich treścią i coraz mocniej utrwala w sobie te prawdy, których one są uzasadnieniem lub ilustracją. Podobnie i wola wciąż jest podniecana do wykonywania wszystkich aktów cnót chrześcijańskich z cnotami teologicznemi na czele. Zarówno teksty liturgiczne, jak i sama akcja Eucharystyczna wciąż żądają od niej pewnego napięcia, i ono żłobi w niej powoli ten stały nawyk, czy też sprawność do zwracania się do Boga, które właśnie nazywamy pobożnością.

Oto na czem polega ta cecha liturgicznego wychowania, pobożności, którą nazwalibyśmy integralnością. Stanie się ona nam jeszcze jaśniejsza, gdy porównamy nabożeństwo liturgiczne w całej pełni i czystości wykonywane, z innemi praktykami pobożności, czyto prywatnej, czyto publicznej w postaci naprzykład

Mszy świętej cichej. Tam tylko niektóre czynniki naszej psychiki zostają pociągnięte do akcji modlitewnej, tu zaś wszystkie bez wyjątku. Przytem wspólna ich akcja zostaje wciąż i systematycznie koordynowana w jedną harmonijność, i ta organiczna jedność nabożeństwa liturgicznego ogromnie ułatwia i utrzymuje skupienie ducha. Tak ważne w życiu modlitwy zagadnienie roztargnień tylko przez wychowanie liturgiczne może być należycie rozwiązane. Zapewne że i w czasie najlepiej zorganizowanego nabożeństwa liturgicznego mogą przyjść roztargnienia, które myśl daleko odwiodą od tego co się na ołtarzu dzieje, — na opanowanie wyobraźni niezawodnego środka niema — ale jeśli jest coś, co może bardzo dodatnio wpłynąć na jej okiełznanie i ujęcie w pewne karby, to jest niem tylko nabożeństwo liturgiczne, dzięki właśnie temu, że tak wszechstronnie obejmuje wszystkie władze duszy ludzkiej, że wszystkie zainteresowuje w akcji liturgicznej i wiąże w jedną organiczną całość. Kto nabędzie zdolności skupiania się w atmosferze liturgicznej, ten wytworzy w sobie pewne kompleksy psychiczne, wiążące w sobie odruchy wszystkich władz duszy, i one mu ogromnie ułatwią skupianie się w codziennych warunkach gdy zechce się myślą wznieść do Boga.

Ta cecha integralności stanie się nam zresztą jeszcze jaśniejsza, gdy teraz z kolei przejdziemy do dwóch pozostałych cech wychowania liturgicznego: do jej charakteru czynnego i społecznego.

III.

Nakreślony dotąd obraz nabożeństwa liturgicznego niejednemu może podsunie na myśl zarzut, że jednak mogłoby ono bardzo silnie sprzyjać rozwojowi marzycielstwa, niewątpliwie bardzo szkodliwego dla życia religijnego. W samej rzeczy każdy z nas przypomni sobie niejedne chwile bardzo miłych marzeń, wywołanych pięknem nabożeństwem: półmrok świątyni, dym wzbijającego się w górę kadzidła i jego zapach, piękna muzyka ze śpiewem, wszystko to nadzwyczajnie sprzyjało temu miłemu błądzeniu myśli za wyobraźnią, które marzeniem nazywamy. Toteż zapytać się można, czy liturgja naprawdę wychowuje tę zdolność religijnego skupiania się, czy przeciwnie, skłonności do roztargnień przez to oddawanie się marzycielstwu.

Nie ulega kwestji, że czysto bierny udział w nabożeństwie liturgicznem ze wszystkiemi jego czynnikami, które tak silnie

działają na zmysły, a przez nie na wyobraźnię, może bardzo łatwo usposobić do marzycielstwa i przez to życie religijne bardzo osłabić a nawet wyjałowić. Ale jeśli mówimy o nabożeństwie liturgicznem takiem, jak je Kościół rozumie, to tam niema mowy tylko o biernem przypatrywaniu się akcji; tam w każdej niemal chwili wierni wzywani są do czynnej współpracy, która całą ich uwagę powinna skupić. Na tem polega właśnie ten czynny charakter wychowania liturgicznego, mający tak wielką doniosłość.

Cała tak modna dzisiaj szczególnie w Niemczech doktryna „szkoły pracy" (Arbeitsschule) wypływa z tego odwiecznego doświadczenia ludzkości, tak bardzo zapoznanego w ostatnich wiekach, że nie wychowuje się słowem a czynem, że nie wystarcza dziecku mówić, co ma robić, ale że go trzeba postawić w takich warunkach, aby zaczęło to robić, a w ten sposób powoli się do tych czynów zaprawi. To właśnie mówi stare przysłowie łacińskie: „Fabricando fabri fimus".

Otóż i w dziedzinie religijnej zasada ta ma pełne zastosowanie. Tam także nie wystarcza mówić dzieciom, że trzeba wierzyć w te wszystkie prawdy wiary, które Kościół naucza, że trzeba miłować Pana Boga nadewszystko i miłość mu swoją w modlitwie objawiać, ale należy dzieci zaprawiać do czynnego wierzenia, miłowania i modlenia się. Czynią to już rodzice, gdy wraz z dziećmi codziennie odmawiają pacierz i zaprawiają je w ten sposób do aktów wiary, nadziei i miłości, będących niejako rdzeniem życia religijnego; czyni to jednak o wiele dokładniej, głębiej i systematyczniej Kościół w swym kulcie liturgicznym. To jest ta prawdziwa „szkoła pracy" wychowania religijnego i nic nie zdoła jej zastąpić. Najpomysłowiej przeprowadzone ćwiczenia praktyczne na lekcjach religji — nie pozbawione zresztą wartości — będą miały zawsze w sobie coś sztucznego i konwencjonalnego, robionego „na niby", nie sposób bowiem na lekcjach religji urządzać praktyk religijnych. Cała ich doniosłość na tem powinna właściwie polegać, aby przygotować młodzież do korzystania w całej pełni z Nabożeństwa liturgicznego, które ich czeka następnej niedzieli. Istotna praca wychowawcza zacznie się dopiero tam, w tej podniosłej atmosferze religijnej, która obejmuje całego człowieka i wszystkie jego władze pociąga do czynu.

Przyjrzyjmy się nieco szczegółowiej temu wpływowi, jaki

czynny udział w nabożeństwie liturgicznem wywiera na poszczególne składniki życia religijnego. Pominiemy władze zmysłowe i postawy ciała, o których dość już było powiedziano w poprzednim punkcie, i przejdziemy wprost do najwyższych funkcyj religijnych, aby zobaczyć, jak na nie może wpłynąć regularny i czynny udział w liturgji mszalnej. C. d. n.

ŻYCIE Z KOŚCIOŁEM.

CZAS WIELKANOCNY.

WIELKANOC — PASCHA DOMINI — PRZEJŚCIE PANA.

Przy powitaniu paschału w W. Sobotę, Kościół śpiewa: „O nocy prawdziwie błogosławiona... Nocy, w którą ziemskie sprawy z niebieskiemi, ludzkie z Boskiemi się łączą. Prosimy Cię, Panie, aby ta świeca, na cześć Twoją poświęcona, była również ku zniweczeniu ciemności, tej nocy (świata złego), aby nieustannie świeciła i aby jej światło, wznosząc się ku górze niby wonne kadzidło, połączyło się z górną światłością. Płomienie jej niech się jarzą aż do rannej Jutrzenki, która zachodu nie zna. Owa Jutrzenka, która wróciwszy z piekieł, ludzkiemu rodzajowi wesoło zajaśniała".

Światłość zajaśniała nam już nie z nieba jak przy Narodzeniu, ale wśród ciemności śmierci, grobu i ponurych nastrojów wielkopiątkowych. Chrystus zmartwychwstał. Tą prawdą tylko zajmuje się Kościół w dniu Paschy i przez całą jej oktawę; a druga, pokrewna prawda, której również najwięcej uwagi poświęca, to chrzest i zmartwychwstanie czyli odrodzenie duchowe.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest obrazem naszego zmartwychwstania przez chrzest, ale jest również zadatkiem i zapowiedzią ostatecznego zmartwychwstania na końcu świata. Chrystus zmartwychwstał, to dogmat, to prawda historyczna, ale to również obraz zmartwychwstania Chrystusa w naszych duszach. Myśl o chrzcie i zmartwychwstaniu tak razem obok siebie występują w liturgji, uzupełniają się i objaśniają nawzajem. Niedziela Zmartwychwstania, wielkanocna, najstarsze święto w Kościele, a pochodzeniem sięgające w czasy przedchrystusowe, biorące początek u Mojżesza, przeszło 36 wieków dźwiga

na sobie. Wielkanoc, święto wyzwolenia i wybawienia... Bramy szczęścia wiecznego i błogiej wieczności otwarł nam Chrystus (kolekta).

Lekcja (1 Kor. 5, 7—8) poucza, jak obchodzić święta wielkanocne: „Uprzątnijcie stary kwas, abyście byli ciastem nowem, jako też przaśni jesteście". (Zrzućcie z siebie grzechową powłokę, w nowego człowieka się przemieńcie). „Oto nasz baranek wielkanocny ofiarowan jest, Chrystus". Obchodźmy tedy święta nie w starym kwasie — nie w dawnych grzechach, nie w dawnej złości i przewrotności, ale w szczerości i prawdzie. Potem następuje, przez całą oktawę powtarzany wiersz z 117 psalmu: „Haec dies, quam fecit Dominus, exultemus et laetemur in ea. — Ten dzień, który uczynił Pan, weselmy się i radujmy weń". Melodje bogate, tchnące zapałem i porywające uniesieniem nad prawdami wielkanocnemi.

Sekwencja wielkanocna *Victimae paschali,* ma pochodzić od Wipona († 1050), nadwornego kapelana cesarzy Konrada II i Henryka III. Nie jest cała w dzisiejszym mszale, bo brakuje 5-tej zwrotki: *Credendum est magis soli / Mariae veraci / Quam iudaeorum / Turbae fallaci / Scimus* etc... Sekwencja ta nosi charakter dialogu, bo też pochodzi z dramatu religijnego przy Zmartwychwstaniu.

Ewangelja według św. Marka (16, 1—7), ucznia św. Piotra, słowami tego ostatniego opowiada o największym cudzie Chrystusa.

Święto wielkanocne ma oktawę jak inne uroczystości. W dawnych czasach, uroczystość Bożego Narodzenia, Trzech Króli czy Zesłania Ducha Św.. obchodzono trzema lub dwoma świętami ale tylko Wielkanoc święcono przez 8 dni, t. z. do Niedzieli Białej. Publiczne zajęcia ustawały, w Rzymie codziennie gromadzili się wierni wraz z nowoochrzczonymi w jednej z pierwszorzędnych bazylik, na liturgję. Wielkanoc trwała jako jedno święto cały tydzień.

Dopiero w sobotę Białą po złożeniu białych szat przez neofitów, a nazajutrz po procesji do grobu św. Pankracego, kończyła się oktawa wielkanocna.

27/IV. Niedziela Biała. — „Dominica in albis (sc. depositis).

Ta niedziela ma ścisły związek ze złożeniem białych szat przez katechumenów. (Por. homilję św. Augustyna, str. 5 niżej). Msza św. w swych tekstach dowodzi jak wielka siła jest w cno-

cie wiary. Lekcja (I. list św. Jana 5, 4—10), zwrócona przeciw gnostykom, którzy bóstwu Chrystusa przeczyli. Ewangelja (Jan 20, 19—31) opowiada o dwu zjawieniach się Chrystusa po Zmartwychwstaniu: pierwsze w sam wieczór Paschy, gdy ustanowił sakrament pokuty, a drugie, które miało miejsce dnia ósmego. Przy tem drugiem ukazaniu się Chrystus zawstydza Tomasza apostoła, który nie chciał uwierzyć w zmartwychwstanie Pana, aż nie dotknie ręką śladów przebicia gwoździmi. Niewiara Tomasza i jego wyznanie wiary usunęły wszelką wątpliwość w prawdziwe zmartwychwstanie Chrystusa.

4/V. Druga Niedziela po Wielkanocy. Niedziela Dobrego Pasterza!

W tym roku (w Polsce) przypada na tę niedzielę święto Znalezienia ś. Krzyża, przeniesione z dnia 3 maja, w którym to dniu Polska obchodzi uroczystość N. M. P. Królowej Korony Polskiej. Historja tego święta łączy się z drugiem podobnem, ku czci ś. Krzyża, w dniu 14 września obchodzonem. Pierwszej wiadomości o znalezieniu drzewa ś. Krzyża spodziewalibyśmy się od Euzebjusza z Cezarei, tymczasem znajdujemy u ś. Grzegorza z Nyssy wzmiankę, że jego siostra Makryna († 379), nosiła na sobie relikwjarzyk z cząstką Krzyża św.. Św. Jan Chryzostom w homilji 85 na ewangelję św. Jana przy objaśnianiu I. N. R. I. wspomina o znalezieniu św. Krzyża, ale nic nie mówi o św. Helenie. Dopiero św. Ambroży (†397) wymienia św. Helenę, która miała znaleźć drzewo św. Krzyża. Święto jednak 14 września było dawno w Jeruzalem obchodzone, i pierwotnie było rocznicą poświęcenia dwóch kościołów jerozolimskich. Później dopiero wprowadzono pamiątkę znalezienia wzgl. podwyższenia św. Krzyża. Bardzo ciekawą historję tego święta podamy kiedyś obszerniej.

7/V. Środa. Uroczystość Ś. Józefa Oblubieńca N. P. Marji. Święto z oktawą.

Święto nowszego pochodzenia. Do 1000 r. niema go w Martyrologium. Na Wschodzie na wyspie Patmos już w X. wieku obchodzone, w Konstantynopolu w XII. w. Na Zachód przychodzi dopiero w XIV. wieku, gdzie niektóre zakony u siebie tylko zaprowadzają Serwici (1324), Franciszkanie (1399), a sławny kanclerz Gerson napróżno przekonywał uczestników Soboru w Konstancji o potrzebie osobnego święta ku czci św. Józefa. Dokonali tego św. Wincenty Ferreri i św. Bernardyn z Sienny.

Sykstus IV zaprowadził to święto jako simplex. Grzegorz XV jako nakazane, a Klemens X jako święto 2 klasy ustanowił, i to na 19 marca. Zaś dzisiejsza uroczystość znan jest pod nazwą „Opieki Św. Józefa" została ustanowiona przez Piusa IX 1847.

11/V. Niedziela trzecia po Wielkanocy.

Myśli we Mszy św. są logicznie i celowo zestawione. Chodzi o uwypuklenie prawdy, że na ziemi niema dla nas stałego mieszkania ani szczęścia, ziemia dla nas jest terenem pielgrzymki. W tej pielgrzymce ku niebu zbłądziliśmy, dlatego Chrystus przyszedł i pokazał nam ścieżkę, oświeciwszy ją światłem prawdy (kolekta). W lekcji zaklina nas św. Piotr jako podróżnych i obcych na ziemi, byśmy się dobrze sprawowali (1 Piotr 2, 11—19), bo taka jest wola Boża. Ewangelja (Jan 16, 16—22), mówi o odejściu Chrystusa, i o tem, że uczniowie będą się z tego powodu smucić, a świat się weselić będzie.

18/V. Niedziela czwarta po Wielkanocy.

Znów w tej Mszy mowa o odejściu. Chrystus zapowiada, że odejdzie do Tego, który go posłał. Bolesnem będzie to pożegnanie dla Apostołów, ale jeżeli nie odejdzie, to Duch Św. nie przyjdzie. Jest dziwna i ukryta zależność między Wniebowstąpieniem P. Jezusa a Zesłaniem Ducha Św. Sam to Chrystus uzasadnia w dzisiejszej ewangelji (Jan 16, 5—14). Niedziela dzisiejsza jest przygotowaniem na przyjście Ducha Św. przeczytać uważnie kolektę (ubi vera sunt gaudia) i lekcję (Jak. 1, 17—21).

25/V. Niedziela piąta po Wielkanocy.

Przed dniami Krzyżowemi czyli Dniami Próśb, ta niedziela, dlatego poucza tak dokładnie i obszernie o modlitwie. Jak prosić i kogo prosić i o co (ewangelja z tej niedz. Jan 16, 23—30 i z Dni Krzyżowych Łuk. 11, 5—13). Prosić o Ducha Św. *(ut cogitemus, te inspirante, quae recta sunt).*

29/V. Wniebowstąpienie.

Święto królewskie, święto uwielbienia i radości niebiańskiej. Wstępujemy także do nieba, bo gdy Głowa nasza tam, to i my członki Ciała Jego mistycznego. Wszystkie części Mszy św. dzisiaj opiewają wniebowstąpienie. Dramatyczne nastawienie introitu łączy ziemię z niebem. Myśli o Paruzji — Adwencie — Przyjściu Pana, zajmuje pierwsze dziś miejsce.

3/VI. Niedziela w oktawie Wniebowstąpienia.

Jesteśmy w czasie nowenny do Ducha Św.. Tęsknota za Je-

zusem, którego już oczyma nie widzimy na ziemi, oczekiwanie ziszczenia obietnicy (ew. Jan 15, 26—27 i 16, 1—4) oraz usilna prośba o Ducha Św. (por. introit, graduał).

8/VI. Zesłanie Ducha Świętego.

(Por. objaśnienie do *„Veni Creator"* w tymże Nr. str. 19 i kolekty str. 14).

O ROZWIJANIU POBOŻNOŚCI.

ŻYCIE Z WIARY. 8°, str. 33—72, — Kraków 1929. — Nakładem „Rodzicielskiego Związku Modlitw".

Pojawił się drugi zeszyt dzieła p. t. „Z zagadnień pedagogicznych". Całość ma obejmować 10 zeszytów. Jakie tematy będą poruszane w następnych zeszytach nie wiemy. Tu nas bliżej obchodzi wzmiankowany zeszyt i to w pierwszej części, która nosi napis: „O rozwijaniu pobożności".

Jest to krótki podręcznik pedagogiki religijnej, który w całem dziele stanowi jeden rozdział i to IV-ty z rzędu. Jak uczyć dziecko miłości Boga, pobożności i życia zgodnego z wolą Bożą, zwłaszcza jak przyzwyczaić dziecko do pobożnego odmawiania modlitw, jak wtajemniczyć je w modlitwy liturgiczne, oto temat, którym się zajmuje powyższa broszura. W swych wywodach oparta jest na świetnem dziełku O. J. Woronieckiego p. t. „Pełnia modlitwy" (Poznań 1926, św. Wojciech).

Oto parę trafnych uwag, które zapamiętać powinni wszyscy ci, którym leży na sercu religijne wychowanie przyszłego pokolenia.

Dom sam, matka przedewszystkiem powinna o tem pamiętać, by dziecku dać przykład, jak należy się modlić.

„Lampka paląca się przed świętym obrazem, kwiaty na ołtarzu, a przedewszystkiem czyny i słowa otoczenia prawdziwie wierzącego, łagodne, wesołe i skromne, prostota szlachetna, pełna prawdy i dobroci — oto składniki zdrowej atmosfery, którą kołyska owianą być powinna". (str. 37.)

Nie uczyć z początku długich modlitw, raczej przykładem uczyć dziecko.

„Pobożność i skupienie starszych udziela się dziecku".

Bardzo słuszna uwaga pod adresem nie tylko matki, rodziców, ale i tych, co prowadzą pensjonaty, ochronki i wogóle zajmują się dziećmi.

„Nie powinno się przerywać modlitwy poprawianiem słów źle wymówionych przez dziecko i gniewać się po ukończonym pacierzu, że był zmó-

wiony niedbale, że dziecko kręci się, rozgląda, słowa połyka itd... Każde dziecko będzie się modliło niechętnie w tych warunkach, a upomnienia wciąż powtarzane znudzą się, będzie się modlić coraz gorzej". (38).

„Postępujmy z dzieckiem tak, jak postępuje z nami Kościół„. (tamże.)

Kościół wychowuje nas do pobożności przez liturgję. Obrzędy, różne święta, czynności, dramatyzacja w obchodzeniu uroczystości, oto środki, którymi się posługuje Kościół przy wyuczaniu prawd objawionych. Tem więcej dziecko potrzebuje takich podniet i uzmysłowienia prawd oderwanych. Autor zachęca do śpiewania pieśni z dziećmi przed pacierzem.

„Nic to, że dziecko nie rozumie słów pieśni. Dorośli także często nie rozumieją łacińskich hymnów w kościele, a pomimo to są przez nie podniesieni na duchu".

Nie trzeba znów tak przerażać się tem, że na razie dzieci nie rozumieją wielu słów w odmawianych modlitwach. Z czasem, gdy dorosną, wiele im się wyjaśni.

„W miarę postępu rozwoju umysłowego będzie dziecko coraz lepiej rozumiało odmawiane modlitwy i w miarę rozwoju duchowego wniknie w nie coraz głębiej". (str. 40.)

Czy w zalecaniu odmawiania Różańca przez dzieci niema przesady i optymizmu, który nie widzi pewnych niebezpieczeństw dla samej pobożności dziecka przez takie w ten sposób ujęcie sprawy? (str. 41).

O żegnaniu się znakiem Krzyża św. oraz modlitwie przed i po posiłku, są zdania wyciągnięte z książki O. Woronieckiego „Pełnia modlitwy". (str. 32.) Klasyczna, trafna bardzo uwaga, ale niestety w dzisiejszych czasach nie pamięta się o tem, znajduje się na str. 42, że modlitwa — według woli Zbawiciela — powinna się zaczynać od słów chwały, aby potem przejść do słów prośby.

„Modlitwa powinna najpierw iść do Boga, o Nim myśleć, Jemu służyć, potem dopiero wolno jej zająć się potrzebami modlącego się". (str. 42.)

„Już od dzieciństwa trzeba, aby każdy pojął pierwszą część Modlitwy Pańskiej, szczególnie pierwszą jej prośbę „Święć się imię Twoje", w niej bowiem kryje się najistotniejszy obowiązek życia duchowego — świadome szerzenie chwały Bożej". (tamże, por. X. J. Andrasz, S. J. Hymn anielski, w mies. „Wiara i Życie", nr. 11 [1929], str. 330).

„Interesowność w stosunku do Boga i do ludzi jest tak głęboko zakorzenioną wadą, że wychowanie musi koniecznie przeciwdziałać temu". (str. 43).

Codziennie, a zwłaszcza u młodzieży szkolnej w okresie matury czy egzaminów można zauważyć na pozór pocieszający objaw, że tak tłumnie oblęga ołtarze, modli się do św. Teresy; lecz z drugiej strony smutny fakt, że ci sami, co Boga potrzebowali w szkole, w chwilach, gdy przykazanie Boże obowiązywało do pójścia na Mszę św. lub zaniechania złej czynności, wybrali raczej przyjemność, wycieczkę bez Mszy św. w niedziele; różne racje powynajdywali, byle w czasie wakacyj jak najrzadziej być w kościele.

„Niesłusznie uważa się prośbę jako najprzystępniejszą formę modlitwy dziecka. Nie znaczy to, aby modlitwa błagalna nie miała właściwego miejsca w pacierzu dziecka. Sam Chrystus powiedział o niej: „proście, a będzie wam dano". Ale prosić trzeba najpierw o to, byśmy byli dobrymi, a potem wszelkie inne prośby".

Przy modlitwie błagalnej nie należy mieć na względzie tylko siebie i swe potrzeby. Trzeba pamiętać i o drugich. Tu moment społeczny w modlitwie, zwłaszcza liturgicznej. Ważny to czynnik w wychowaniu.

„Przyuczać dziecko do modlitwy za nieprzyjaciół, tak ważnej na całe dalsze życie i skutecznie przeciwdziała na zagnieżdżenie się w serduszku dziecka uczuć żalu i mściwości". (str. 43.)

Wychowaniu liturgicznemu poświęcone są strony 44—46. Dla braku miejsca nie przytaczamy tu tak zdrowych i praktycznych wskazówek, jak zaprawiać dziecko do miłości Kościoła i liturgji.

„Nigdy dość uwagi i wysiłku, by przejąć dziecko miłością liturgji". „Dziecko, które już umie czytać, powinno dostać mszalik dla młodzieży".

Dr M. K.

Z RUCHU LITURGICZNEGO W POLSCE.

Wprowadzenie nowego Rytuału w poszczególnych diecezjach Polski.

POZNAŃ-GNIEZNO.

Dekret wprowadzający w życie Nowy Rytuał. (Miesięcznik Kościelny dla archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, rok 44 [1929] nr. 4 str. 36).

Z dniem 2 kwietnia br. wprowadzam w życie w Archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej nowy Rytuał, zatwierdzony przez św. Kongregację Obrzędów dnia 14 grudnia 1927 r. pod tytułem *Rituale Romanum Ecclesiis Poloniae accommodatum.* Z tymże dniem 2 kwietnia (1929) wychodzą z użycia dotychczasowe Rytuały.

Wielebni Księża Rządcy kościołów są zobowiązani nabyć nowy Rytuał dla swych kościołów na koszt kasy kościelnej.

Celem zaznajomienia wielebnego Duchowieństwa z rubrykami nowego Rytuału wstawią go przewielebni Księża Dziekani na porządek dzienny najbliższej konferencji dekanalnej. Referaty powinny przedewszystkiem uwzględnić a) rubryki umieszczone we wstępach do poszczególnych rozdziałów, a zawierające także rozporządzenie Kodeksu Prawa Kanonicznego, b) główne różnice między dotychczasowym Rytuałem a nowym. Referaty i ważniejsze szczegóły dyskusji prześlą przewielebni Księża Dziekani do Kuıji Arcybiskupiej od 1 maja br. (1929).

W zaprowadzeniu nowego Rytuału odda wielebnemu Duchowieństwu znaczne przysługi dołączona do niniejszego dekretu instrukcja, która ma charakter obowiązującego rozporządzenia wykonawczego. (str. 36—39).

Poznań, dnia 18 lutego 1929 r.

† *August Kardynał Hlond,*
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
Prymas Polski.

PELPLIN.

Diecezja Chełmińska posiadała do roku 1928 własny rytuał, wydany przez Ks. Bp. Anastazego Sedlaga w 1851 roku. Nowe wydanie, nieco zmienione przez Ks. Bp. Leona Rednera, wyszło w roku 1894 (Rituale Culmense Rituali Romano conformatum — Pelplini — In Cancellaria Episcopali — druk: Pustet). Rytuał ten, szczególnie co do strony muzycznej, zawierał znaczne odchylenia od melodji rzymskiej. Pozatem silnie uwzględniał zwyczaje diecezjalne (non tamen neglectis consuetudinibus — przedmowa). Co do formy znacznie praktyczniejszy od nowego. Synod diecezjalny z roku 1928 zniósł dotychczasowy rytuał. Statut 93 opiewa: „In administrandis Sacramentis et Sacramentalibus adhibeatur inde a 1 Januarii 1929 unice Rituale Romanum, approbatum a S. Rituum C. pro ecclesiis Poloniae". Nowy też rytuał zaczął obowiązywać w całej diecezji. Bez trudności został on przyjęty co do obrządków — trudniej jednak ze stroną muzyczną. Starsza generacja, znająca jedynie melodje rytuału dawnego, naogół nie zdołała dotychczas sobie nowych przyswoić. Istnieją jednak starania, by i te trudności pokonać. I tak kurs muzyki kościelnej (wrzesień 1929) w Pelplinie szeroko omawiał sprawę całkowitego wprowadzenia nowego rytuału. Pomiędzy innemi uchwalono, by w każdym dekanacie jeden z muzykalnych księży specjalnie zajął się stroną muzyczną rytuału i praktycznie pouczył konfratrów.

Wobec tego zadanie całkowitego wprowadzenia nowego rytuału w życie spoczywa na barkach młodszej generacji. W Seminarjum od 3 lat ćwiczy się tylko nowe melodje i to na podstawie Cantionale Ecclesiasticum Ks. Dr. Gieburowskiego, które na podstawie rozporządzenia Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Okoniewskiego z dnia 28 stycznia 1927 roku w diecezji naszej obowiązuje. Tak samo dzieje się w diecezjalnej szkole organistów, która corocznie wysyła na diecezję około 15 nowych organistów,

przygotowanych tylko w śpiewach liturgicznych, zastosowanych do wymogów nowego rytuału. W katedrze również śpiewa się wyłącznie według nowego rytuału. Księża zatem, opuszczający Seminarjum, znają jedynie nowe melodje i starają się, w miarę sił, w praktyce stosować. To też ośrodki, w których całkowicie przyjętym zostaje nowy rytuał, coraz są liczniejsze. O całkowitem jednak przyjęciu nowego rytuału we wszystkich parafjach naszej diecezji, można będzie mówić za kilka lat.

CZĘSTOCHOWA.

„Wielebne Duchowieństwo zapozna się z nowemi przepisami dotyczącemi zwłaszcza sposobu wystawienia Najśw. Sakramentu i administrowania Sakramentu małżeństwa, zastosuje się do niego przy sprawowaniu Sakramentów i innych obrzędów liturgicznych, a ze wszystkiemi wątpliwościami zwracać się będzie do Kurji Diecezjalnej. (—) † Teodor Kubina. (Por. Wiadomości Diecezjalne, organ urzędowy Częstochowskiej Kurji Biskupiej, z dnia 18. XII. 1928. nr. 7).

KIELCE.

Rozporządzeniem tamtejszego bpa, zob. „Kielecki Przegląd Diecezjalny". zesz. styczniowy 1929, str. 1—2, nakazano wprowadzenie nowego rytuału. A między innemi czytamy w tymże dekrecie pouczenia: „Duchowieństwo jedynie tego rytuału ma się trzymać w nabożeństwach, w administrowaniu Sakramentów św. Zaś na str. 11—16 podano dokładne i obszerne objaśnienie przepisów o wystawieniu Najśw. Sakramentu.

LWÓW.

„Stosownie do uchwały, powziętej dnia 26 czerwca (1927) na zjeździe Episkopatu Polskiego w Częstochowie, zaprowadzamy w naszej diecezji z dniem 1 stycznia 1929 Rytuał Rzymski, zatwierdzony dla Polski reskryptem S. Kongr. Obrzędów z dn. 14 grudnia 1927 i zobowiązujemy W. Duchowieństwo, aby od 1. I. 1929 ściśle stosowało się do przepisów tego Rytuału". W dalszym ciągu zaznaczono ważniejsze zmiany, 1. Błogosławieństwo Najśw. Sakr. może być tylko raz udzielone podczas nabożeństwa i to tylko przy końcu oraz w zupełnej ciszy. (Kurenda Kurji Metropolit. Nr. XXI. z dn. 15. XII. 1928). 2. Z dniem 1 stycznia 1929 zakazano bezwzględnie odprawiania Mszy św. wobec Najśw. Sakramentu wystawionego w puszce (według zakazu S. R. C. z dn. 27. VII. 1927.)

PRZEMYŚL.

W Kronice diecezji przemyskiej o. ł. w nr. 12 (grudz. 1928) r. XXVIII, str. 239—240. „Nakazujemy, aby od 1 stycznia 1929 kapłani w tutejszej diecezji trzymali się ściśle przepisów tegoż Rytuału przy wszelkich obrzędach w nim przewidzianych.

Ordynarjat zwraca uwagę na przepis o wystawieniu i błogosławieniu N. Sakramentem w monstrancji i puszce, i potem, by zaniechano dotychczasowych odrębności zwyczajowych i zastosowano się do nowego prawa (o czem w Rubryceli diecezjalnej na r. 1929 krótkie objaśnienie). Dalej

zabroniono, w myśl dekretu Stolicy Apostolskiej z dnia 27 lipca 1927, w całej diecezji odprawiania Mszy św. wobec Najśw. Sakramentu wystawionego na puszce. Również zabroniono wystawiania Najśw. Sakr. w puszce na mensie ołtarzowej lub na tronie eucharystycznym. Ma być tylko w otwartych drzwiczkach tubernakulum. Wszelkie odmienne indulty należy uważać za odwołane. W ostatnią niedzielę grudnia należy pouczyć wiernych o tych zmianach. Pomału lud przywyknie do nowego sposobu wystawienia Najś. Sakr. i przekona się, iż obrzęd ten, choć mniej wystawny, ale zato więcej poważny, lepiej wyraża cześć P. Jezusowi w Najśw. Sakramencie.

WARSZAWA.

Rozporządzeniem tamtejszej Kurji, umieszczonem w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich“ zesz. lipiec—sierpień rok XVIII, (1928) str. 246, by rytuał nabyć

„dla każdego kościoła i kaplicy publicznej po 1 egzemplarzu“ i wyraźny nakaz, by jednostajność pod tym względem zapanowała w całym kraju“.

ŁÓDŹ.

Na konferencji księży dziekanów J. E. Ks. Biskup Łódzki wydał polecenie, aby od dnia 1 stycznia 1929 nowy Rytuał był wprowadzony w tamtejszej diecezji w całej rozciągłości. Rozporządzenie piśmienne w sprawie przestrzegania przepisów Rytuału o wystawieniu i schowaniu Sanctissimum wyszło w „Wiadomościach Diecezjalnych Łódzkich“. Nr. 1. (r. 1929) str. 20.

PŁOCK.

„Niniejszem polecamy od 1 stycznia r. b. (1929) przy administracji sakramentów św., sakramentaljów oraz obrzędów kościelnych, trzymać się nowowydanego a powagą Stolicy św. zatwierdzonego Rytuału dla Polski. W tym celu rozkazujemy całemu Duchowieństwu dokładnie przepisy tego Rytuału odczytać“. (Miesięcznik Pasterski Płocki, r. 1929, Nr. 1 str. 5).

SANDOMIERZ.

Ponieważ nowy Rytuał największą nowość u nas wprowadza przy wystawieniu i chowaniu Najśw. Sakramentu, dlatego też ten ustęp został bardzo dokładnie wyjaśniony i w pismach diecezjalnych ogłoszony. Kronika Diecezji Sandomierskiej (XXI [1928] zesz. 12 grudniowy, str. 334 do 339) zawiera również dokładny wykład (pióra X. Dr. E. Górskiego) tego, co należy obecnie czynić przy wystawieniu, błogosławieństwie i schowaniu Najśw. Sakramentu. Na początku tego artykułu zaznaczono, że z dniem 1 stycznia 1929 nowy Rytuał wchodzi w życie w całym kraju.

WŁOCŁAWEK.

Wprowadzono Rytuał, ale wystawienie Najśw. Sakramentu odbywa się w diecezji według dawnego rytuału (według pisma Kurji Diec. Włocławskiej z dn. 13 listopada 1929, L. 4529).

WILNO.

Najpierw w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Wileńskich“ podano tekst potwierdzenia Rytuału dla Kościołów w Polsce. Pow. Wiadomości Arch. W. II (10. V. 1928), nr. 9, str. 129. Zaś w nr. 23 (10. XII. 1928) str. 324 umieszczono dekret J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, z dnia 7. XI. 1928 Nr. 5214, w którym nakazano wprowadzenie nowego rytuału od 1 stycznia 1929. „Raczą WWKsięża jak najściślej przestrzegać w życiu kościelnem podane tam przepisy“.

ŁOMŻA.

„Dla ujednostajnienia służby Bożej w kościołach diecezji Łomżyńskiej zarządzam, aby WWKsięża odtąd przy czynnościach kościelnych używali wyłącznie nowego rytuału i do przepisów jego jak najściślej się stosowali“. † Stanisław Bp. (Rozporządzenia Kurji Łomżyńskiej, III 1929) nr. 4, str. 36. Tamże na str. 36—46 podano, bardzo szczegółowe objaśnienie niektórych obrzędów, zwłaszcza przy wystawianiu i chowaniu Najśw. Sakramentu. Zaznaczono, że w Litanji Loretańskiej ostatnie wezwanie brzmieć powinno: „Królowo Polski“, a nie „Polska“ jak błędnie wydrukowano str. 45).

*

O ile Redakcji wiadomo, to tylko w Katowickiej i Krakowskiej diecezji nie wprowadzono jeszcze nowego Rytuału.

Wprowadzenie jednego Rytuału na całą Polskę to już wielki postęp na polu liturgicznem, zwłaszcza, że przez to ujednostajniono nabożeństwa dodatkowe.

KRAKÓW.

Sekcja liturgiczna w Śląskiem Seminarjum Duchownem. Dnia 27-go stycznia 1926 roku założono w Śl. Sem. Duch. przy „Kole Odczytowem“ osobną sekcję liturgiczną, która z początku liczyła 10 członków. Celem tej sekcji jest zaznajamianie członków z prądami liturgicznemi naszego czasu i wprowadzenie ich naukowo i ascetycznie w ducha liturgji Kościoła św., przez odczyty, referaty i ćwiczenia liturgiczne. Sekcja liturgiczna od początku rozwija się nader pomyślnie. W ciągu 5 niespełna lat istnienia urządzono 34 zebrań, na których wygłaszano różne, ściśle liturgiczne referaty.

W obecnym roku akademickim sekcja, licząca już 42 członków, wzięła sobie za zadanie opracowanie liturgji całego roku kościelnego. W tym celu rozbiera się i wyjaśnia na zebraniach teksty liturgiczne, zwłaszcza mszalne poszczególnych niedziel czy świąt celem lepszego i głębszego zrozumienia cudownej ich liturgji. Aby zaś zaznajomić się z ruchem liturgicznym w kraju i zagranicą, członkowie czytają osobne czasopisma liturgiczne, jak nasze „Mysterium Christi“, abonowane przez alumnów, niemieckie „Bibel und Liturgie“ i inne dzieła liturgiczne.

Spodziewać się należy, że przy usilnej pracy, uda się sekcji wzbudzić

wśród alumnów Seminarjum specjalne i głębsze zainteresowanie dla rozwiejającego się wszędzie życia i ruchu liturgicznego.

Przewodniczący sekcji liturgicznej: *Alojzy Wranka.*

LWÓW. OO. *Franciszkanie.*

Znany w Krakowie w latach 1916—1920 niektórym tylko osobom, cichy i gorliwy krzewiciel śpiewu gregorjańskiego, O. Florjan Koziura, przebywa obecnie we Lwowie, gdzie w seminarjum franciszkańskiem zaszczepia młodym alumnom zamiłowanie i zrozumienie liturgji i chorału gregorjańskiego. Przy swej wytrwałej pracy, doszedł do tego, że w kościele franciszkańskim co niedziela klerycy śpiewają chorał na sumie według przepisów Kościoła.

Aby praktykę uzasadnić i głębiej ją wpoić w umysły, O. Florjan równocześnie wykłada swoim klerykom dokładnie i obszernie teorje i formy śpiewu gregorjańskiego. Przed każdem ćwiczeniem jakiegoś utworu, np. introitu, jest krótki wstęp objaśniająco-ascetyczny, co bardzo wpływa na dobre wykonanie danej melodji. W tym roku na W. Tydzień in Triduo Sacro, będzie wszystko co do joty in cantu gregoriano wykonane.

Podziwialiśmy i ze zrozumieniem świętych tekstów oraz melodyj słuchaliśmy śpiewu Officium Defunctorum oraz Mszy de Requie. Przecudna sekwencja „*Dies irae*“ swą treścią i melodją zostawiła w duszy niezapomniane wrażenie.

O. Florjan uczy śpiewu kościelnego także w Arcybiskupiem Seminarjum Duchownem. Profesor, który uważa chorał za modlitwę, który — jak się raz wyraził — żąda od śpiewaków czystej intencji, przygotowania ascetycznego, że powiem rekolekcji, może liczyć na owoce swej pracy. A tym owocem będzie to, co śpiewa Kościół w introicie 1-szej Niedzieli Adwentowej: *Ad Te levavi animam meam, Deus meus.*

Accensus.

Msze recytowane w lwowskiej Sodalicji Panów i Akademików. — Jedną z zasadniczych praktyk życia sodalicyjnego jest wspólna Msza św., Komunja i nauka O. Moderatora. Taka Msza sodalicyjna powinna się odbywać, o ile możności, w osobnej kaplicy. Ten właśnie szczegół pozwolił nam na wprowadzenie pewnej nowości, a mianowicie t. zw. M s z y r e c y t o w a n e j, którą uprawiamy już drugi rok.

Na prośbę sodalisów, podjął się O. Andrasz, nasz Moderator, wyłożyć nam liturgję mszalną, objaśnił nam przedewszystkiem te części, które mamy wspólnie i głośno podczas Mszy odmawiać razem z kapłanem. Następnie wyćwiczył nas we wspólnem recytowaniu, tak, że nietylko sprawnie recytujemy, ale i modlimy się. Albowiem każdy z nas dobrze rozumie tekst łaciński.

Niejednemu z nas żal było z początku rozstawać się ze „swojemi“ modlitwami, litanjami i paciorkami, do odmawiania których przyzwyczaił się od szeregu lat. Zrozumieliśmy jednak wkrótce, jak doniosłą jest rzeczą taki ścisły udział we Mszy św., ile głębokich prawd i uczuć zawierają teksty liturgiczne.

Uczestnik.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LITURGICZNY W ANTWERPJI (ANVERS—BELGJA) 23—27 LIPCA 1930.

Dwie organizacje Akcji Liturgicznej na terenie Belgji: flamandzka Federatie voor Liturgie en Parochieleven i francuska Comité Interdiocésain d'Action Liturgique et Paroissiale, urządzają w dniach 23—27 lipca b. r. Międzynarodowy Kongres Liturgiczny.

Równocześnie będzie w Antwerpji wystawa wszechświatowa. Uczestnicy Kongresu będą mogli w dniach 23—27 lipca zwiedzić bezpłatnie wystawę oraz oryginalny kościół ku czci Chrystusa Króla, zbudowany na terenie wystawy.

Program Kongresu Liturgicznego: Otwarcie Kongresu nastąpi w niedzielę, dnia 20 lipca wykonaniem Pasji według św. Mateusza, przez miejscowy chór *Caecilia*, przy współudziale zagranicznych solistów.

W dniach 23, 24, 25 i 26 będą: Rano o godz 7-mej Msze uroczyste i recytowane w większych kościołach Antwerpji, Homilje i Komunja wspólna w czasie Mszy św. O godz. 10-tej zebrania naukowe w Collège S. Jean Berchmans, place de Meir, 36. Przedmiotem rozpraw: Metody akcji liturgicznej w poszczególnych krajach. (Les méthodes d'action liturgique dans les différents pays). Przemówienia i wykłady dopuszczalne w językach: flamandz., franc., angiel., niem. i łaciń.

Codziennie popołudniu o godz. 14½ zwiedzanie miasta, kościołów, muzeów i Wystawy, wystawy druków liturgicznych w Musée Plantin i sztuki liturgicznej w Salle de l'Harmonie.

O godz. 17½ zebranie ogólne w Salle des Fêtes de l'Exposition. W teatrze zaś Christusspel wykonane przez duńskich artystów (200 osób).

O gdz. 20-tej Nieszpory i Kompleta w kościele ŚŚ. Michała i Piotra. Wieczorem w piątek, religijna muzyka starych mistrzów belgijskich.

W niedzielę 27-go o godz. 10 uroczysta Msza św. pontyfikalna w katedrze N. P. Marji i zamknięcie Kongresu. — O godz. 12-tej przyjęcie uczestników Kongresu na ratuszu. — O godz. 16-tej w Salle des Fêtes de l'Exposition Chór gregoriański i polifoniczny.

Zamierzający wziąć udział w Kongresie, zechcą się zwrócić do sekretarjatów: Abbaye du Mont César, Louvain, albo: Mademoiselle Aline Alleys, 21, rue des Tanneurs, Anvers (Belgique).

BENEDYKTYNI W POLSCE.

Po 100 latach niebytności, wracają znów do Polski synowie św. Benedykta. Po 5-cioletnim pobycie w klasztorze św. Krzyża na Łysej Górze, w grudniu 1925 r. objęli w posiadanie jedno z najstarszych opactw bened. w Polsce, mianowicie Lubiń w województwie poznańskiem (72 km od Poznania). Zaczynają więc u nas swoją starą tradycję uświęconą pracami nad ufundowaniem w Europie chrześcijaństwa i rzymskiej kultury. Przez 1000 lat pracowali w Polsce, ale z chwilą rozbioru, przestali istnieć. Ostatni z Tyńca musieli uchodzić. Byli niegdyś na Łysej Górze, od 1005 w Kazi-

mierzu, od 1010 w Sieciechowie, w Tyńcu, który podobno obsadzono mnichami z Cluny, w Mogilnie i Płocku mieli swój klasztor, od 1410 w Trokach, a od 1659 w Horodyszczu.

Teraz przyszli do Polski z praskiego Klasztoru w Emaus. Jak niegdyś na Kleparzu w Krakowie, założono klasztor benedyktynów słowiańskich przybyłych z Czech, tak teraz w Lubiniu, w Wielkopolsce, również wychowankowie z Emaus Pragi osiedli. W r. 1928, 3 maja było poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę klasztoru. Budowę ukończono 1929.

„Reguła Świętego Ojca Benedykta“ z pozwoleniem przełożonych, na polski język przetłumaczył O. Benedyktyn z Lubinia, 8-o str. 128, Poznań 1928 (wyd. 2-gie poprawione).

Już w „Gazecie Kościelnej“ (37 [1930] nr. 5, str. 55) i „Przeglądzie Homiletycznym“ (7 [1929] str. 235) była recenzja tego przekładu reguły benedyktyńskiej na język polski. Zgadzamy się z poprzednimi sprawozdawcami, że OO. Benedyktynom z Lubinia więcej chodziło o treść niż o formę zewnętrzną. Język przystępny a jednak dostrojony do treści starej i poważnej, przytem tłumaczenie oparte na krytycznych wydaniach Reguły z ostatnich lat. Błąd, raczej pomyłkę drukarską zauważyliśmy na str. 52, gdzie zamiast: „sto trzydziesty ósmy“ ma być „sto trzydziesty trzeci“ (mowa o psalmie 133, wyjętym z Nieszporów. 138 psalm jest w Nieszp. bened., por. Linderbauer, S. Benedicti Regula Monasteriorum, str. 39, w. 26. zob. X. M. Kordel, Liturgja w Regule św. Benedykta, Przegląd Teologiczny, X [1929] 3, 312, 314).

S. Hilpisch, O. S. B.: *„Geschichte des benediktinischen Mönchtums, in ihren Grundzügen dargestellt“*. 8-o. str. X + 433. Freiburg, 1929, Herder, cena 11 RM., opr. 13,50.

Dotąd nie było takiego dzieła historycznego, któreby przedstawiało dzieje całego Zakonu benedyktyńskiego. Były monografje, czy nawet wielkie historje, ale poszczególnych opactw, kongregacyj czy prowincyj. Uczynił to jednak P. Stephan Hilpisch i dał światu gruntowną, naukową i na źródłach ze skrupulatnością badanych, opartą historję Zakonu św. Benedykta. Nadzwyczaj ciekawych rzeczy można się dowiedzieć z tej książki, zwłaszcza z jej 1-szej i 4-tej części. Dzieje benedyktynów i 14 wieków ich istnienia, to dzieje kultury zachodniej, to wspaniały i monumentalny posąg, przed którym głowę skłonić muszą nawet zaciekli wrogowie Kościoła i życia zakonnego. — Autor przedstawił genezę reguły benedykt. i jej stosunek do wschodniej ascezy i reguł zakonnych egipsko-palestyńsko-syryjskich, potem radosne i smutne chwile, czasy upadków to znów świetnego rozwoju oraz przodowania w Kościele. 30 papieży, imiona jak: Grzegorz W., Grzegorz VII, Bonifacy, Lullus, Maurus-Mauryni, Cluny, Citeaux, St. Gallen, Leodium, nasz Tyniec, Maria-Laach, Mont-César — Solesmes i t. d., a przedewszystkiem Montecassino, mówią o wszystkiem. Prawda, dziś jest 165 klasztorów bened. w 15 kongregacjach, nie jest to, co było przed rewolucją francuską, ale i te klasztory, dziś tak intenzywnie pracujące nad ruchem liturgicznym i jemu przodujące, są godne swej wielkiej przeszłości. Mimo strat, niepowodzeń i upadku w ubiegłych wiekach, kryją w sobie

siły żywotne, nie zestarzały się, są stare, a jednak młode. — Sprawdza się na nich napis na bramie w Montecassino: Succisa virescit.

O. J. Ostrowski, O. S. B.: *„Bibljoteka Klasztoru Benedyktynów w Lubiniu“* z 3-ma rycinami (autografy) 8-o str. nlb. 4 + 24. Poznań 1929.

Jest to praca benedyktyńska, niewielka rozmiarami, nie mogąca iść w porównanie z zagranicznemi dziełami Benedyktynów, którzy ub. r. święcili 1400-lecie swego istnienia, i z tej okazji wydali dużo rozpraw, książek i broszur. W Polsce, po 150 latach nieobecności, zaczynają znów działalność synowie św. Benedykta. Oto w Lubiniu (72 km od Poznania) gdzie było opactwo założone w XI w., jest jedyne obecnie gniazdo Zakonu, który był opiekunem i krzewicielem kultury Zachodniej oraz wychowawcą Europy u schyłku starożytności a na początku średniowiecza.

Praca O. Ostrowskiego, jest tylko skatalogowaniem najważniejszych dzieł i opisem bibljoteki opactwa od XI w. aż po r. 1834, i od 1925 po 1929. Dzieła i rękopisy tej niegdyś znacznej bibljoteki, są dziś rozrzucone po różnych księgozbiorach Polski i Niemiec. Niektóre rękopisy były w Petersburgu (np. ewangeljarz z końca XI w., dziś w Warszawie). Z dawnych katalogów żaden się nie dochował, a dwa, jakie sporządzono na początku XIX w. (1817 i 1857) a znajdujące się w Państwowem Archiwum w Poznaniu, nie wiele podają z tego, co było. Gdy w grudniu 1925 Benedyktyni objęli z powrotem Lubin. zastali tam jeden tom z dawnego zbioru, dziś mają 17.500 tomów. — Z dzieł liturgicznych wymienić należy Missale Cracoviense z r. 1494/95 (opis na str. 15/16). Tłumaczenie polskie Reguły św. Benedykta, wyd. krakow. z r. 1597, (dar PP. Sakramentek lwowskich). Są także dwie Agendy Powodowskiego (nr. katalogu 58—59, str. 20).

Kordel Michał, ks.: *„Liturgja w Regule św. Benedykta“*, („Przegląd Teologiczny“, X [1929] 3, 289—314). Artykuł napisany z okazji 1400-lecia założenia Montecassino, jest tylko szkicem do obszerniejszej pracy pod tymże tytułem. Autor szczegółowo rozbiera wszelkie przepisy w Regule, tyczące Officium Divinum, czyli Opus Dei, jak zwykł nazywać św. Benedykt brewjarzowe modły.

Ks. Dr. Wacław Gieburowski: *„Chorał gregorjański i liturgja w klasztorze Benedyktynów“* (Muzyka Kościelna, III [1928] nr. 1. str. 6—10).

Autor na wstępie swego artykułu podnosi zalety chorału. „Kościół nie przestaje wskazywać na chorał gregor. jako na klasyczny wzór niezrównanej harmonji między tekstem a muzyką“. Chorał w życiu Kościoła zajmował i zajmuje najszczytniejsze miejsce, bo ściślej, pierwotniej i istotniej złączony jest z liturgją. Prostotą melodyj sylabicznych, bogatą melizmatyką, siłą i majestatem, przewyższa stanowczo każdy śpiew wielogłosowy. Przytem przytacza zachwyty nad chorałem protestantów i zdanie J. J. Rousseau'a, sławnego wolnomyśliciela: „Trzeba być pozbawionym całkowicie już nietylko pobożności, ale wszelkiego smaku estetycznego, dając muzyce wielogłosowej pierwszeństwo przed chorałem“. Chorał jest źródłem natchnienia dla genjuszów muzycznych. Chorał jest modlitwą i to stanowi jego wartość istotną i jedyną. Chorał dźwiga na sobie blisko 2000 lat historji, a żyje,

zawsze nowy i pociągający. — Boska misja podawania chorału gregor. i liturgji w najszlachetniejszej szacie, przypadła zakonowi Benedyktynów. Krótka charakterystyka śpiewów i nabożeństw benedyktyńskich, kończy ten jedyny w swym rodzaju artykuł, na który mógł się zdobyć tylko znawca chorału i muzyki kościelnej.

O. VAN OOST W POLSCE.

Głównym terenem działania O. van Oost'a było zjednywanie kandydatów do benedyktynów oraz propaganda akcji liturgicznej. Oto konferencje wygłoszone na tematy liturgiczne:

1928, 29 maja w Warszawie p. t. „Doniosłość życia liturgicznego w Polsce". — 13 czerwca, Warszawa („Odrodzenie") „Liturgja dobrze rozumiana czyli życie chrześcijańskie". — 18 października, Lwów, w Uniwersytecie: „Liturgja, jej określenie i doniosłość". — 19 paźdz. (tamże): „Liturgja w wychowywaniu młodzieży". — 13—14 grudnia, Warszawa: a) „Czynne uczestnictwo wiernych we Mszy świętej". b) „Liturgja jako źródło a zarazem środek nauczania religji". — W Zgromadzeniach zakonnych i zakładach wychowawczych: a) „Pojęcie liturgji". b) „Msza św. jako ośrodek naszego życia duch.". c) „Chrystus w liturgji".

1929, 10 maja, w Krakowie, (Naukowy Instytut Katolicki): „Liturgja i jej rola w odbudowie katolickiej Polski". — 14—15 listopada, Warszawa, (Związek Kobiet Kat.): 1. „Zarys dziejów ceremonjału Mszy św.". — 2. „Msza św. ośrodkiem życia duchowego".

Z LITERATURY LITURGICZNEJ.

Szurek Stanisław Dr. X.: *„Pszczoła w liturgji"*. 8-o, str. 7, Lwów. Przedruk z „Przeglądu Teologicznego" r. X (1929).

Obok wielu innych artykułów liturgicznych, jakie wyszły z pod pióra X. St. Szurka, ten może najciekawszy, ze względu na słowa w Paschalnem Praeconium: *„quas in substantiam pretiosae huius lampadis apis mater eduxit*. Skąd pszczoła dostała się do tekstów liturgicznych, zwłaszcza średniowiecznych i co o niej tam śpiewano wzgl. czytano, jaka symbolika w życiu pszczół, temi zagadnieniami zajmuje się autor. Nawet szczegół o powstawaniu pszczół, zapożyczony z Wergilego (Georgica IV) przedostał się do literatury chrześcijańskiej liturgicznej, ale dopiero od IV wieku. Pochwała pszczół oraz pochwała światła (świecy woskowej) razem występują w tekstach liturgicznych VI—VIII wieków. A średniowieczni liturgiści jeszcze bardziej rozwinęli symbolikę pszczoły, wosku i światła. W dzisiejszym mszale jest mowa o pszczołach w pierwszej modlitwie przy święceniu gromnic, w Praeconium paschale, a nadto w rytuale rzym. znajduje się „Benedictio apum" (cerei ex operibus apum educti).

Tenże: *„Geneza i początki Paschału"*. 8-o, str. 9, Lwów, 1928. Przedruk z „Przeglądu Teologicznego" r. IX. (1928).

Obrzęd święcenia Paschału ma pochodzić według średniowiecznych za-

patrywań od papieża Zosima (417—417). ale był wcześniej poza Rzymem, a tylko do Rzymu miał go wprowadzić ten papież. Nowsi badacze ogólnikowo się wyrażają, że zwyczaj święcenia paschału „schodzi w pierwsze chrześcijańskie wieki" itd. Zato Dom I. Schuster, w swem „Liber Sacramentorum" wyprowadza święcenie Paschału od starochrześcijańskiej „Eucharistia lucernaris" czyli uroczystego zapalania lamp na początek wieczornego nabożeństwa. Przy tem zapalaniu śpiewano lub wygłaszano stosowne teksty czyli pochwały światła. (Ciekawy list o tej sprawie św. Hieronima do Prezydjusza, diakona z Placencji). Napewne w IV w. był ten zwyczaj wychwalania świecy. Św.Augustyn, Prudencjusz i Ennodjusz także wspominają Paschał. W Hiszpanji w VII wieku nie znano jeszcze tej ceremonji. Święcenie ognia wykrzesanego z krzemienia także wpłynęło na „laus cerei". O hymnie „Exultet" jest dobra rozprawa X. Karyłowskiego w krakow. Przeglądzie Powszechnym 1923 str. 221—222.

Cieszyński Nikodem Ludomir, X.: „*Roczniki katolickie na rok Pański 1930*". Rok VIII. Współpracowali XX.: Dr. Wacław Kosiński (ruch katechetyczny), Dr. Michał Kordel (ruch liturgiczny), Hugon Król (misje). 8-o, str. Xx + 538 + 6 nlb. Poznań 1930. Nakładem autora.

Mamy przed sobą ósmy tom „Roczników Katolickich" za rok 1929. Jak poprzednie, tak i ten pisany „językiem nie przestarzałym i ciężkim, lecz współczesnym, twardym, mocnym, zaokrąglonym, barwnym, młodym. Nic z tej ckliwości i rozwlekłości kalendarzowej, nic z tej mdłości i słodkawości literatury odpustowej". Ale czy przypadkiem w powodzi słów nie utonie prawda, a przedstawienie wypadków z żywym rumieńcem na twarzy, czy nie utrudni przedmiotowego ujęcia rzeczywistości? Ale „Roczników Katolickich" w tem siła i znaczenie, że właściwym sobie stylem i językiem przykuwają polskiego czytelnika, powszechnie nie lubiącego wysilać się umysłowo i myśleć logicznie. Zwracamy uwagę Sz Czytelników na XIII rozdział p. t. „W brzasku rozjarzonego ołtarza" (str. 185—203), napisany przez X. Dr. M. Kordela, redaktora „Mysterium Christi". Jest tam dosyć obszerne przedstawienie, jak się rozwijała i rozwija obecnie akcja liturgiczna w Belgji, Francji, Niemczech, Austrji i Italji. Na przyszły rok zapowiedziane jest sprawozdanie z ruchu liturgicznego w Hiszpanji, Portugalji, obu Amerykach i Czechosłowacji.

Ks. Dr. Bronisław Gładysz: „*Muzyka instrumentalna w Kościele*". („Muzyka Kościelna", Nr. 4 [1926] str. 64—66).

Kościół, choć przejął od Żydów sposób śpiewania psalmów i czytania Pisma św. St. Testamentu, w używaniu muzyki instrumentalnej zajął stanowisko zupełnie przeciwne praktykom żydowskim. Od samego początku usunął muzykę instrumentalną całkowicie z liturgji. W czasie prześladowań może dlatego, by nie zwabiać szpiegów pogańskich i nie narażać się na prześladowanie. Ale Ojcowie Kościoła podają ten powód, że poganie przy muzyce instrumentalnej najwięcej dopuszczali się wszelkich wyuzdanych czynów. Tak do IX wieku Kościół zadowolił się samym śpiewem i to jednogłosowym. Dopiero od VIII w. zaczynają się pojawiać organy (756 r. przez Greków przywiezione na dwór króla frankońskiego Pippina), których uży-

wano jednak podczas śpiewów świeckich. Zczasem i Kościół wprowadził do nabożeństw pewne instrumenty (strunowe), idąc za świecką muzyką. Ale skoro doszło do zupełnego zeświecczenia muzyki kościelnej (styl operowy, muzyka teatralna niezgodna z duchem i powagą liturgji katolickiej), liczne synody (u nas warszawski z r. 1634) zabroniły, by po kościołach, przy procesjach z Najśw. Sakramentem lub innych uroczystościach, używano bębnów, zgiełkliwych trąb, które więcej wojsku niż nabożeństwu kościelnemu odpowiadają. Reformy Piusa X ograniczyły muzykę instrumentalną w nabożeństwach (par. Motu proprio VI pod l. 15), gdzie powiedziano: „właściwą muzyką (Kościoła) jest śpiew". Można dopuścić inne instrumenty muzyczne — poza organami — ale za każdorazowem zezwoleniem biskupa, a nie proboszcza. Zaś przepis pod l. 16 opiewa: „Ponieważ śpiew powinien górować, organy i muzyka instrumentalna mają go podtrzymywać, a nie przygłuszać". Zaś pod l. 19 wymienia instrumenty, których nie wolno używać w Kościele: fortepian, bęben mały i wielki, talerze, dzwonki itp. Ważny przepis pod l. 20. „Zakazuje się wogóle, aby t. z. orkiestry grywały w kościołach, ale za zgodą Biskupa wolno dopuścić instrumenty dęte w ograniczonej liczbie". Zasadniczą jednak regułą zostanie przepis pod l. 22. „Wogóle trzeba potępić jako nadużycie, jeżeli w czynnościach kościelnych liturgja występuje drugorzędnie, jakby na usługach muzyki, podczas gdy muzyka jest poprostu tylko składową częścią liturgji i jej pokorną sługą"). Już 26 rok od wydania „Motu proprio" już tyle na ten temat spisano papieru, a co się jeszcze dzieje po miastach, miasteczkach i wioskach, gdzie niejeden organista byleby zebrał kilku muzyków, urządza sobie liche, hałaśliwe koncerty, przeszkadza w skupieniu i modlitwie wiernych. — Należy pamiętać o kan. 1264 § 1., „przepisów liturgicznych o muzyce kościelnej trzeba przestrzegać".

X. Dr. Hieronim Feicht: „*Nowy Kancjonał*" („Muzyka Kościelna", II [1927], nr. 5. str. 107—110).

Autor omawia szeroko zalety nowego, w r. 1926 wydanego w Poznaniu, „Cantionale ecclesiasticum", w opracowaniu X. Dr. W. Gieburowskiego. Ten kancjonał powinien się znajdować w każdej zakrystji i u wszystkich księży, którzy cokolwiek mają do czynienia ze śpiewem kościelnym.

X. Dr. Wacław Gieburowski: „*O muzyce instrumentalnej w ramach nabożeństwa liturgicznego*" (Tamże, II [1927] nr. 9, str. 176—179). Te same zasady i przepisy Kościoła przedstawia szan. autor, jak X. Gładysz.

X. Dr. Bron. Gładysz: „*O powstaniu chorału gregorjańskiego*" („Muzyka Kościelna" II [1927], nr. 10, str. 211—213). — Krótka a treściwa rozprawka o dziejach chorału.

X. Dr. Wacław Gieburowski: „*Z przeszłości „Watykany" i „Medycei*" (Muzyka Kościelna I [1926] 3, str. 37—40).

Rewizja ksiąg choralnych po Soborze Trydenckim była robotą raczej deformującą aniżeli reformującą. Z tego powstała t. zw. „Editio Medicaea" z r. 1614—15, w której zlekceważono chorał gregor., pozbawiając go piękności artystycznych. Bezduszne rozumowanie leniwej praktyki doprowa-

dziło do upadku chorału. Przytem zarzucano Cystersom, że w XII w. zepsuli chorał swemi reformami, co nie odpowiada prawdzie. Nieznajomość historji i samego chorału była przyczyną tej pogardy, z jaką odnoszono się do chorału w XVI i XVII aż po XIX w. — Ale Pius X w „Motu proprio" (z 22. XI. 1903) powiada, że „Kościół przechował śpiew Kościoła rzymsk. wiernie przez wieki całe"; że tak jest, dowiodły tego już przedtem badania benedyktynów z Solesmes. Owocem tych badań (1200 rękopisów) jest wydanie watykańskie chorału przez Piusa X zatwierdzone (Graduał 14. VIII. 1905 i 7. VIII. 1907, Antyfonał 25. IV. 1905).

„Bóg miłością", książeczka do nabożeństwa układu X. Dra J. Młynarczyka — mała 48-o str. 232. Do nabycia w księgarni Chodakowskich w Sandomierzu i w Szkole rzemiosł w Marjówce p. Goździków (w. Kieleckie). — Cena opr. zł. 1,60 i zł. 0,85.

W tak modnym, bo maleńkim formacie, dosyć bogata treść, gdyż druk bardzo drobny. Są najważniejsze i najpotrzebniejsze modlitwy i pieśni (np. podczas Mszy św., przed i po spowiedzi itd.). Niestety w litanji do Imienia Jezus powtórzono za Rytuałem (str. 590), błędnie przetłumaczone wezwanie: „Iesu, magni consilii angele" (str. 31). Jak rozumieć wezw.: „Od zaniedbania natchnień swoich" (czyich? str. 32); albo w litanji do Naj. Serca P. J. znowu błąd: „de cuius plenitudine omnes nos accepimus" = z którego pełności wszystkośmy (!) otrzymali (za Rytuałem str. 595) str. 36. W litanji loretańskiej: „Królowo Polska" czy nie lepiej: Królowo Korony Polskiej"?... Dziwnie brzmi na str. 69, 71, 75 itd. „Nowenna do św. Tereni", „ś. Tereniu", „ś. Teresko", poco takie zdrobniałe imiona! W książkach do nabożeństwa trzeba unikać dziecinnych wyrażeń, bo to tylko ośmiesza nas w oczach innowierców.

X. Bp. Ant. Jul. Nowowiejski: *„Z Jezusem"*. Książka do nabożeństwa. 18-o, str. 320. Płock 1929, wydanie 6.

Modlitewnik ze zwykłemi modlitwami porannemi. przed i po spowiedzi, ale główny nacisk położono na Mszę św. i uczestniczenie w niej (str. 96—156). Treść tej książeczki wzbogacają liczne nabożeństwa i pieśni po naszych kościołach śpiewane.

Tenże: *„Sinaxis" (!)* czyli *„Msza Święta i Nieszpory na cześć Niep. Poczęcia N. Marji Panny"*. 18-o . str. 100 + 2 nlb. Płock, 1929. (Odbitka z poprzedniej książeczki do nabożeństwa).

„L'Artisan Liturgique". Kwartalnik. Revue trimestrielle d'art religieux appliqué. Wydaje: Apostolstwo Liturgiczne w Opactwie St. André. Lophem lez Bruges. Współpracuje Zgromadzenie Córek Kościoła (Bruges. Béguinage). Cena: 6 belga. — Rocznik 1929.

Zdawało nam się, iż piękny, ilustrowany „Artisan" jest w Polsce już tak znany, że nie trzeba nań zwracać osobnej uwagi. Znany, czytany, oglądany, bo — niezbędny! Przeróżne pisma religijne, i nie-religijne (lubo katolickie) u nas umieszczają czasem materjały — wzory — dla robót kościelnych, wykonywanych przez zakonnice i panie świeckie po licznych pracowniach szat liturgicznych. Ziemianki warszawskie wprowadzają motywy lu-

dowe, krajowe, wogóle jednak, o ile nam wiadomo, pewnego przeglądu wszystkich poczynań w Polsce w tym kierunku dotąd niema — ani też jakiegoś ustalonego programu dla stylowych robót kościelnych, także dla wyrobów z cennych metali, dla rzeźb itp. Wielką część przyborów kościelnych liturgicznych sprowadzamy do tej pory z zagranicy. Katoliccy artyści w Polsce, oddający swe prace tu lub ówdzie, nie są dotąd zrzeszeni w Związek Katolickiech Artystów!

Artisan Liturgique przedstawia nam dorobki w zaakcentowanych kierunkach, szczególnie w Belgji. Sądzimy, że przyjąłby również materjały o stylu budowlanym kościelnym w Polsce, tak, jak już informuje w osobnym, całym jednym zeszycie o Tow. Katol. Artystów w Paryżu: („Arche". Paris VII. 202 B-d St. Germain).

Jeden z najbardziej interesujących zeszytów AL w ciągu r. 1929, to nr. wrześniowy, poświęcony Tow. Pelgrim. Anvers. Place de Meir 42. Nawiązaliśmy stosunki z tymi katolickimi artystami w Belgji — mówiliśmy o nich w radjo (IX 1929), pisaliśmy przy okazjach w pismach naszych i oto dostajemy wiadomość o Międzynarod. Wystawie Katol. Sztuki w Antwerpji w lutym 1930 z zapewnionym udziałem z Polski katolickiej.

AL, wraz z młodymi artystami doby obecnej, czerpie natchnienia z rodzimej sztuki, jednakże przytem bardzo pilnie wsłuchuje się w prądy chwili obecnej. Z pomysłami tej szkoły, szlachtnemi ale i śmiałemi, trzeba się wpierw oswoić. Nasze koncepcje bywają z pewnością jaśniejsze, a może i prostsze, radośniejsze. W każdym razie zastanawiają głęboko próby nowej sztuki kościelnej w budowli, rzeźbie, malarstwie i przyborach kościelnych gdzieindziej. Dział ten ostatni w A L, wraz z dokładką rysunkową, zaopatrują Członkinie Zgrom. Córek Kościoła, wyrośniętego, z pomocą Benedyktynów, od kilku lat na dawnym pniu Beginek brugijskich. — Cały A L — to cudne pismo-ilustracja, niedrogie, wykwintne, artystyczne, bogate. Podoba się każdemu, komu pokazujemy! *Kaźmira Berkanówna.*

Czasopisma liturgiczne.

„*Hosanna*", Organ Tow. Muzyki Liturgicznej. Rok V. 1930. Nr. 2.: *H. Nowacki,* Ku źródłom prawdziwym. — *S. M. R.*, Hortus conclusus, fons signatus (dokończ.). — *X. H. Nowacki,* Śpiew liturgiczny w pierwszych wiekach chrześc. na Rusi. — Ś. p. Dyr. Karol Weimann i szkoła muzyki kościelnej. — Nr. 3.: Dom Andrzej Mocquereau. — *X. H. Nowacki,* Responsoria Matutini. — *S. M. R.*, Dajmy dziatwie Mszę śpiewaną. — *X H. Nowacki,* Dzieje neumatycznego śpiewu w Rosji. — *Tenże,* Kronika krajowa. — Kronika zagraniczna.

„*Rivista Liturgica*", Periodico mensile. XVII. nr. 2. 1930.: L'ultima enciclica del Pontefice. — Liturgia del Tempo: Il vero spirito di Quaresima. — Liturgia generale; La Messa di S. Margherita Maria Alacoque. — *F. Maton,* La preghiera pubblica. — Note e Discusioni: *D. P. Alfonso,* I riti del catecumenato a Roma al principio del secolo VI. — Piccolo Catechismo della Messa. — Il Card. Schuster e la Liturgia. — In tema di Arte Sacra. — (W 1-szym n-rze styczniowym tego pisma jest wzmianka o naszem „Mysterium Christi").

„Les Questions Liturgiques et Paroissiales", Revue bimestrielle, XV. 1930. Nr. 1. février. Abbaye du Mont César, Louvain: *D. B. Capelle*, Liturgique et non liturgique. — *D. R. van Doren*, La suspension de l'Alleluia. — *D. B. Capelle*, La vie liturgique de Dom Columba Marmion. — *D. A. Callete*, Le Pontifical Romain. — *D. I. Ryelandt*, La prière liturgique. Questions posées. (W tym n-rze str. 38 jest wzmianka o „Mysterium Christi, oraz życzenia dla naszej redakcji).

„Revue Liturgique et Monastique", 15 année., Nr. 3—4 1930 (numer wielkopostny): *O. Rousseau*, Saint Augustin et les homélies du Carême. — *U. Berlière*, La Liturgie quadragésimale dans l'Eglise de Metz au IX — *B. Lebbe*, L'élévation de Saint Grégoire au Souverain Pontificat. — *P. de Meester*, Le monachisme byzantin. — *I. Ryelandt*, Les sources de la doctrine spirituelle de Dom Marmion. — *Gius R.*, Dame Crocifissa Veraci. — Notes et Documents.

„Bulletin Paroissiale-Liturgique" 12-année Nr. 5. (2 et 9 mars 1930). S. André. Lophem. Belgja. — Treść: *M. S.*, A propos des Rameaux. — Les plateux de communion — *M. Hétier*, Notes sur la liturgie du Carême. — Liturgie dominicale i 4 dodatki.

„Orate, Fratres", A Liturgical Review vol. IV. february 23. 1930. Nr. 4. Collegeville, Min. Ameryka. Treść: *Lent*, A season of penance. — Two years later and a query. — If I be lifted up. VIII. Of the Canon. — The Carmelite Rite. — Communion at Mass. Casual comment. — From other lands (A lenten pastoral) The Apostolat. (Jest wzmianka o „Mysterium Christi").

„Bibel und Liturgie" 4 Jahrg. Nr. 10. (15. II. 1930). — Treść: Zum Ausbau unseres Volksliturgischen Apostolats. — Heilige Zeit. — Ein liturgisches Standwerk. — Sonntag Septuagesima. — Die Taufe im christl. Altertum. — Liturgische Auschauungsmittel. — Liturgische Rundschau (Von der Liturgischen Bewegung in Polen). — Frage und Antwort.

„Liturgische Zeitschrift", II Jahrg. nr. 2. 1930.: *Przywara, S. I.*, Liturgische Bewegung. — *Stoehr, Fr.*, Die liturgische Gradatio. — *Fischer, O. F. M.*, Sozialistische Jugendweihe. — *Hecht, Dr.*, Verordnung der Sakramentenkongregation vom 26. März 1929 über die Bereitung, Ausstellung und Aufbewahrung des Allerheiligsten. — Liturgische Umschau (w tem prof. Dr. Fr. Schuberta z Wrocławia sprawozdanie o „Mysterium Christi").

„Szkoła Chrystusowa", Nr. 2. marzec-kwiecień 1930. Lwów, OO. Dominikanie. — Treść: Listy do Redakcji. — *Pius XI.*, Encyklika „Miserentissimus Redemptor". — *Ks. Dr. Kulesza*, Istota życia wewnętrznego. — *Fragm.* Teocentryzm — *Ś. Nil Opat.*, O dobrowolnem ubóstwie.

† DOM ANDRÉ MOCQUEREAU

18. I. 1930.

Obok J. Pothier'a († 1923) najwięcej zasłużony w dziedzinie paleografji muzycznej i odrestaurowania chorału gregorjańskiego. Urodzony 1849, wstępuje do benedyktynów 1877, wyświęcony 1879, przez całe lata pomaga D. J. Pothier'owi w kierowaniu szkołą choralną w Solesmes. Jego również zasługą, że w Solesmes wychodzi monumentalne dzieło *Paléographie musicale* (od 1889), zbiór fotografowanych starych rękopisów muzycznych, przytem każdy utwór poprzedzony objaśnieniami historyczno-muzycznemi. On stworzył teorję własną o rytmie w chorale gregorjańskim (Por. dzieło, nad którem przeszło 20 lat pracował: p. t. Le Nombre musical grégorien [w dwu tomach] . tom II-gi 8-o. str. 870. Tournai 1927, Desclée), trochę odmienną od Dom Pothier'a. Choć są sprzeciwy jego koncepcjom, przyznać trzeba, że chorał wykonany wedle metody D. Mocquereau'a, wypada jako całość w sobie artystyczna. Większa część jego prac ukazała się w *Paléographie musicale.* (Por. obszerne sprawozdanie o działalności D. M. w „Hosannie" V [1930] nr. 3. str. 33—35).

† X. BISKUP DR. AUGUSTYN BLUDAU.

9 lutego b. r. zmarł na udar serca ks. biskup warmiński Dr. Augustyn Bludau. Ur. 1862, wyświęcony na kapłana 1887, pracował na kilku parafjach jako wikarjusz Mianowny regensem seminarjum duchownego w Brunsberdze (Braniewo) 1894, ale już w 1895 powołano go do Monasteru Westfalskiego na nadzw. profesora egzegezy Nowego Testamentu. 1908 zostaje biskupem na Warmji po śmierci Andrzeja Thiel'a. Jako profesor i jako biskup, pisał dużo poważnych i naukowych prac z zakresu Biblji. Nas tu najwięcej obchodzi dzieło, dotyczące w znacznej części samej liturgji, mianowicie: Die Pilgerreise der Aeteria, Paderborn 1927 u Schöningha, w zbiorze „Studien zur Geschichte und Kultur des Altertums", 8-o, str. 294. Ciekawy ten pamiętnik z podróży do Ziemi Świętej niejakiej Eterji z końca IV w. dużo światła rzuca na liturgiczne zwyczaje Palestyny. Aetheria, Peregrinatio ad loca sancta, wydane w zbiorze „Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum", Wien 1898.

L. 3522/30.

IMPRIMATUR.

Cracoviae, die 26. Martii 1930.

L. S. † *ADAM STEPHANUS*, Princeps-Metropolita.

Wydawca i Redaktor odpow.: X. Dr Michał Kordel, Kraków, św. Marka 10.
Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.



KS·DR·M·GIHR

OFIARA MSZY ŚWIĘTEJ

Z tego też względu Wykład Mszy św. Gihra winien się znaleźć nietylko w bibljotece każdego kapłana, ale także musi mieć dostęp do szerokich warstw inteligencji świeckiej. Rozpowszechnianie tej książki wśród świeckich byłoby nader wdzięcznem zadaniem apostolstwa drukowanego słowa.

Niech więc dzieło Gihra, jak najbardziej szerzone i czytane, będzie chociaż małym przyczynkiem do poznania, czem jest Msza św., a tem samem— do gorliwego pełnienia przykazania kościelnego, które nakazuje jej słuchać w niedziele i święta.

Niech coraz głębsze zrozumienie Ofiary Mszy św. przywróci jej ten ogromny wpływ, jaki wywierała na życie duchowe społeczeństw w czasach dawniejszych. „Promienie łaski — mówi pewien historyk średniowiecza — płynące ze Mszy św., rzucały wówczas swoją jasność na świat chrześcijański, by rozpłomieniać serca i zapalać do wszystkiego, co wielkie i szlachetne. Świeciły one biednym pielgrzymom ziemskim zarówno w pałacach, jak w ubogich lepiankach, zarówno w ciszy klasztornej, jak w wielkomiejskim rozgwarze, dodając wszystkim mocy i siły do pracy, modlitwy i cierpienia wespół z Chrystusem" *).

W przekładzie polskim dzieło nie straciło na wartości. Język przekładu jest poprawny, myśl autora oddaje jasno i zrozumiale, chociaż nie niewolniczo. Kwestja terminologji teologiczno - liturgicznej, nastręczająca nieraz wiele trudności, jak w oryginale tak i w tłumaczeniu, została dość szczęśliwie rozwiązana.

TREŚĆ.

I. CZĘŚĆ DOGMATYCZNO - ASCETYCZNA.

*) Franz. Die Messe im deutschem Mittelalter.

KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA
POZNAŃ — WARSZAWA — WILNO — LUBLIN

II. CZĘŚĆ LITURGICZNO-ASCETYCZNA.

Przygotowanie do ofiary Mszy świętej. — Uwagi wstępne. — Ołtarz chrześcijański. — Ozdoba i urządzenie ołtarza. — Kielich i jego przynależności.— Szaty kapłańskie. — Barwy liturgiczne. — Używanie i znaczenie świec przy ofierze Mszy świętej. — Język, używany przy sprawowaniu ofiary Mszy świętej.

Obrzędy ofiary Mszy świętej. – Uwagi wstępne.

Nabożeństwo przygotowawcze. — Modlitwa u stopni ołtarza. — Okadzanie ołtarza. — Introit. — Kyrie. — Gloria. — Kolekta. — Czytania biblijne. Epistoła. — Śpiew między Epistołą a Ewangelją. — Ewangelja. — Symbol wiary.

Właściwy obchód ofiarny.

Ofiarowanie. — Uwagi wstępne. — Śpiew Ofiarowania. — Materja Ofiary.— Ofiarowanie hostji. — Ofiarowanie kielicha. — Samozaofiarowanie kapłana i wiernych. — Epikleza ofertorjalna. — Okadzanie darów ofiarnych. — Umywanie rąk. — Oracja: Suscipe sancta Trinitas. — Orate fratres i Secreta.

Konsekracja. — Prefacja. — Uwagi wstępne o Kanonie. — Pierwsza oracja Kanonu przed Konsekracją. — Druga oracja Kanonu przed Konsekracją.— Trzecia oracja Kanonu przed Konsekracją. — Konsekracja. — Pierwsza modlitwa Kanonu po Konsekracji. — Druga modlitwa Kanonu po Konsekracji. — Trzecia modlitwa Kanonu po Konsekracji. — Zakończenie Kanonu.

Komunja. — Uwagi wstępne. — Ojcze nasz. — Liturgiczny akt przełamania hostji i wpuszczenia jej cząstki do kielicha. — Agnus Dei, modlitwa o pokój i pocałunek pokoju. — Ostatnie modlitwy przygotowawcze przed Komunją świętą. — Komunja celebrującego kapłana. — Dziękczynienie. — Zakończenie.
